Dziś Dodatek Har...ki

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII Piątek 24 lipca 1936 r. Nr. 200

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

20 tysięcy zabitych w Hiszpanji

POWSTANCY U BRAM MADRYTU

ORĘDZIE GEN. FRANCO

PARYŻ, 23.7. — Z Ceuty donoszą, że główny wódz powstańców gen. Franco wystosował przez radjo orędzie do oddziałów gwardji cywilnej w całym kraju, dziękując im za „ofiarny udział w walkach o wyzwolenie Hiszpanji". W orędziu swem gen. Franco oświadczył, że powstanie nie jest zwrócone przeciwko żadnej klasie a tem mniej przeciwko klasie robotniczej, jak to społeczeństwu pragnie wmówić rząd madrycki.

„Ruch nasz — oświadczył gen. Franco dosłownie — jest ruchem czysto hiszpańskim i służy dobru ojczyzny i rodziny". W orędziu swem gen. zapowiedział rychłe zajęcie Madrytu.

WALKI

PARYŻ, 23.7. — Jak donoszą z Casablanki, położone nad granicą portugalską miasto Badajoz zajęte zostało przez oddziały gen. Franco. Garnizon miasta nie stawiał powstańcom żadnego oporu.

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, w cieśninie Gibraltarskiej zatopiony został kontrtorpedowiec rządowy przez statek, którego załoga przyłączyła się do powstania.

La Linea była wczoraj popołudniu bombardowana przez eskadrę hydroplanów rządowych. Eskarda została rozproszona przez grupę samolotów powstańczych, które zaatakowały hydroplany ogniem karabinów maszynowych. Eskarda rządowa wycofała się pośpiesznie z pola walki.

BOMBARDOWANIE SARAGOSSY

BARCELONA, 23.7. — O godz. 22 min. 45 ogłoszono prze radjo komunikat, że dowódca wojsk lotniczych w Barcelonie ppłk. Sandrino powiadomił władze katalońskie, że zgodnie z otrzymanym rozkazem dokonał bombardowania Saragossy. Na tamtejsze koszary rzucono 70 bomb, wyrządzając poważne szkody. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania z karabinów maszynowych i armat, eskadra bombardująca powróciła do swej bazy bez żadnych strat.

Bombardowanie ma być podjęte w dniu dzisiejszym, o ile powstańcy w Saragossie nie poddadzą się.

MARSZ NA MADRYT

PARYŻ, 23.7. — Dzienniki dzisiejsze donoszą na podstawie informacji specjalnych korespondentów, wysłanych na teren walk w Hiszpanji, że wojska powstańcze, maszerujące pod dowództwem gen. Molla na Madryt, znajdowały się wczoraj wieczorem w odległości 60—80 km. od stolicy. Korespondent dziennika „Le Jour" donosi, że towarzyszył powstańcom do miejscowości Sora i był świadkiem strącenia samolotu wojsk rządowych przez oltnika wojsk powstańczych.

Między położonemi 60 kilometrów na północ od Madrytu miejscowości Villalba i Burtrago doszło wczoraj do pierwszych potyczek między wojskami gen. Molla i oddziałami rządowemi.

OFIARY WALK

PARYŻ, 23.7. — Z Hendaye donoszą: Według danych oficjalnych, liczba zabitych w ostatnich dniach w Hiszpanji przekracza 20.000 osób.

U BRAM MADRYTU

LIZBONA, 23.7. General de Llano odczytał przed mikrofonem w Sewilli odezwę, w której powiedziano:

„Spodziewam się, że wkrótce będę mógł podać wiadomość, że moje wojska wkroczyły do Madrytu. Grupa wojskowa generała Mola znajduje się prawie w odległości widzenia od stolicy.

Wczoraj popołudniu rozpoczęły marsz dwie dalsze grupy wojskowe. Pierwsza składa się z żołnierzy Legji cudzoziemskiej, podczas gdy drugą stanowią wojska regularne".

Z portugalskiego miasta nadbrzeżnego Villa Real de Sto Antonio donoszą telefonicznie, że z pogranicznego miasta Ayamonte słyszano gwałtowną strzelaninę i że płonie największy kościół w tem mieście.

Z Huelva donoszą tą samą drogą, że tam wszystkie kościoły stoją w płomieniach i że radykali lewicowi plondrują i podpalają mieszkania obywateli o przekonaniach narodowych.

Z Sewilli donoszą, że tam panuje całkowity pokój.

LIZBONA, 23.7. Dowódcy wojska hiszpańskiego zwrócili się do rządu portugalskiego z prośbą o zabalsamowanie zwłok generała hiszpańskiego Sanjurjo aby można było „wieźć je na czele wojsk grupy Mola, w chwili wkraczania do Madrytu.

Doręczenie stronom motywów wyroku

w sprawie adw. Hofmokl-Ostrowskiego

WARSZAWA, 23.7. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym sąd grodzki 12 oddziału doręczył stronom motywy wyroku w sprawie adwokata Zygmunta Hofmokl Ostrowskiego.

Obrońcy skazanego adwokata jeszcze w dniu dzisiejszym przystąpią do opracowania skargi apelacyjnej. Apelację od wyroku zakłada również prokurator.

Ogólne zainteresowanie budzi pytanie, czy obrona zgłosi apelację również od tej części orzeczonej przez sąd kary która mówi o areszcie.

Zachodzi w tym wypadku pewne niebezpieczeństwo, gdyż w razie zatwierdzenia wyroku przez sąd apelacyjny nie zaliczonoby skazanemu adwokatowi okresu odbywania kary od wyroku w sądzie grodzkim do chwili ogłoszenia wyroku w sądzie odwoławczym.

O ile w sądzie odwoławczym sprawa znajdzie się dopiero w sierpniu lub wrześniu skazany adwokat Hofmokl-Ostrowski miałby karę aresztu już niemal całkowicie odcierpianą.

Wobec tego jest rzeczą wielce prawdopodobną, że obrońcy apelować będą tylko od tej części wyroku, która pozbawia adwokata Hofmokl-Ostrowskiego prawa praktyki na okres lat 10.

Straszna katastrofa lotnicza w Wielkopolsce

Samoloty spadły z wysokości 1500 metr.

TORUŃ, 23.7 (tel. wł.). Dziś rano, w okolicy Damasławka w Wielkopolsce odbywały się próbne ćwiczenia toruńskiego i poznańskiego pułku lotniczego. W pewnej chwili na wysokości około 1.500 metrów zderzyły się dwa samoloty: jednoosobowy samolot myśliwski z Poznania, pilotowany przez kaprala Mateuszka, zderzył się z dwuosobowym płatowcem z Torunia, pilotowanym przez ppor. Jerzego Abenzellera zz Torunia z por. obserwatorem Sankiewiczem.

Kapral Mateuszek i por. Stankiewicz wyskoczyli ze spadochronami i pomyślnie wylądowali, natomiast por. Jerzy Abenzeller starał się zrównoważyć i wyprostować samolot, co mu się nie udało; spadł na ziemię i zabił się na miejscu.

Oba samoloty są rozbite. Spadły one pod wsią Juncewo, o 2 klm. od Damasławka.

Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe z Poznania i Torunia oraz pomoc lekarska.

Pan Prezydent

WRÓCIŁ DO WISŁY

KRAKÓW, 23.7. — (tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej odjechał wczoraj samochodem z Krakowa do Wisły, żegnany przez liczną na ulicach publiczność.

Wojewoda krakowski Gnoiński odprowadził P. Prezydenta do granicy województwa, tj. do Białej.

P. premjer na inspekcji

W URZĘDZIE PROBIERCZYM

WARSZAWA, 23.7. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej rano p. premjer gen. Sławoj-Składkowski, odwiedził Urząd Probierczy przy ul. Złotej w Warszawie.

P. premjer odbył konferencję z następcą naczelnika tego urzędu p. Glirnisikm poczem obszedł biura, interesując się techniką pracy urzędników.

P. premjer stwierdził, że przy pracy obecny był cały personel biura.

Amnestja w Austrji

DLA 10 TYS. SKAZANYCH

WIEDEŃ, 23.7. Zapowiedziana przez kanclerza Schuschnigga amnestja została ogłoszona.

Z dobrodziejstw amnestji korzystać będzie około 10 tys. osób.

Prez. Greiser konferuje z min. Beckiem

w sprawie Gdańska?

GDAŃSK, 23.7. (tel. wł.) W Gdańsku utrzymują się uporczywe pogłoski, iż prez. Greiser odbył szereg poufnych konferencyj z min. Beckiem, przebywającym w Juracie na Helu, i że tem właśnie należy tłumaczyć ciągłe powoływanie się Gdańska na rozmowy z „miarodajnemi" czynnikami polskimi i wyrażanie zdziwienia, że opinja polska protestuje przeciw wypadkom w Gdańsku mimo ułożenia całej sprawy w rokowaniach polsko-gdańskich i polsko-niemieckich. Mniejszość polska w Gdańsku i opozycja gdańska oczekują wczerpującej deklaracji Warszawy, któraby wyjaśniła powyższe pogłoski.

WARUNKI POLSKI

GENEWA, 23.7. — Poczytne pismo szwajcarskie „La Tribune de Geneve" zamieszcza obszerny artykuł, w którym korespondent warszawski genewskiego pisma twierdzi, że rząd polski w rokowanich z Berlinem postawił warunki swej zgody na całkowite zhitleryzowanie Gdańska.

Warunki Polski mają być następujące: kontrola polska nad pocztą i kierownictwem portu, policja polska w Gdańsku, prawo veta wobec wyboru prezydenta gdańskiego, kontrola czynności gdańskiego banku emisyjnego.

ZASKOCZENIE FAKTEM DOKONANYM?

PARYŻ, 23.7. — „Paris Soir", który wczoraj podał senscayjne informacje o mającej jakoby być zawartej ugodzie polsko - niemieckiej w sprawie Gdańska i wymienia w przybliżeniu mniej więcej te same warunki polskie, jakie podaje „La Tribune de Geneve", obecnie oświetla tę sprawę w zupełnie nowy sposób.

Mianowicie korespondent „Paris Soir" donosi z Gdańska, że istotnie toczyły się rozmowy polsko-niemieckie i polsko - gdańskie, w czasie których omawiano warunki postawione przez Polskę, jednak jeszcze nie doszło do ugody, gdy już prez. Greiser pod naciskiem hitlerowców w Gdańsku wydał swe osławione zarządzenie represyjne. Kom. Gen. R. P. w Gdańsku min. Papee natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamierzonych represjach udał się na Hel, ażeby powiadomić o tam min. Becka. Byłby to więc fakt niesłychanego zaskoczenia Polski w momencie prowadzenia rokowań.

DWA PRĄDY

W tem miejscu „Paris Soir" stawia dyskretny znak zapytania, dając do zrozumienia, że obecnie rozstrzygnięcie w sprawie gdańskiej jest zależne nietyle od rokowań polsko-niemieckich, ile od tego, jaki z dwóch prądów zwycięży w Warszawie.

W Warszawie bowiem — zdaniem zwykle dobrze poinformowanego korespondenta dyplomatycznego „Paris Soir" — ścierają się w tej chwili dwa prądy, z których każdy popierany jest przez jedną z wysoko stojących osobistości państwowych.

Dążenia tych prądów możnaby określić obrazowym zwrotem, że jeden jest za uderzeniem pięścią w stół, drugi zaś za rozmowami przy stole.

NARADY 3-CH MOCARSTW W LONDYNIE

LONDYN, 23.7. W czwartek o godz. 10.30 przed południem rozpoczęły się obrady 3 mocarstw. Toczą się one na Downing-Street, w siedzibie premjera brytyjskiego, w sali posiedzeń gabinetu.

Obradom przewodniczy premjer Baldwin, który otwierając posiedzenie wygłosił krótkie przemówienie, wskazując na cele konferencji. Następnie rozpoczęła się właściwa dyskusja, rozpoczęta przez expose min. Edena.

W posiedzeniu biorą udział ze strony brytyjskiej oprócz premjera Baldwina, min. Eden, lord Halifax, stały podsekretarz stanu Forreign Office Sir Robert Vansittart i szef sekcji Ligi Narodów Forreign Office — Strang. Ze strony francuskiej uczestniczą minister spraw zagranicznych Delbos, ambasador francuski w Londynie Corbin oraz z francuskiego ministerstwa spr. w zagranicznych sekretarz generalny Leger oraz wicedyrektor Massigli.

Ze strony belgijskiej biorą udział: premjer van Zeeland, minister spraw zagranicznych Spaak oraz rzeczoznawcy belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dyrektor polityczny van Zuylen oraz szef gabinetu premjera hr. Lantsheere, a także ambasador belgijski w Londynie baron Cartier de Marchienne.

Premjer Blum wylądował w Croydon o godz. 11.45 w południe i udał się wprost na Downing-Street, gdzie wziął udział w ostatniej fazie przedpołudniowego posiedzenia, które zakończyło się o godz. 12.45.

GENEWA, 23.7. (tel. wł.) O godz. 18 wydano komunikat w którym podkreślono, że przedstawiciele państw Francji, Belgji i Anglji doszli do całkowitego porozumienia.

Postanowiono zwołać konferencję pięciu mocarstw z udziałem Włoch i Niemiec, celem porozumienia w kwestji organizacji pokoju w Europie.

Sokolstwo polskie

ZŁOŻY HOŁD KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

Zarząd główny Związku Sokolstwa polskiego powziął przed kilku dniami doniosłą uchwałę, by wszyscy sokoli z całej Polski złożyli uroczysty hołd Matce Boskiej Częstochowskiej. Uroczystość tej wspaniale zapowiadającej się manifestacji uczuć katolickich polskiego sokolstwa ma nastąpić 15 sierpnia b.

W Anglji zanosi się

NA UTWORZENIE „FRONTU LUDOWEGO"

Doroczny kongres związku angielskich górników w Scarborozgh uchwalił większością 283.000 głosów przeciw 238.000 wniosek popierający połączenie partji komunistycznej z Labour Party.

Uchwała ta może spowodować utworzenie t. zw. „frontu ludowego", a jednocześnie wywołać rozłam wśród członków „Partji Pracy", spośród których niemal że połowa przeciwna jest połączeniu się z komunistami.

Dziesięciokrotna grzywna

SEN. HEIMAN - JARECKIEGO

WARSZAWA, 23.7 (tel. wł.). Dowiadujemy się, że Urząd skarbowy w Łodzi wymierzył senatorowi Heiman-Jareckiemu **10-krotną karę od kwoty niewpłaconego w wysokości 42.000 zł. podatku, a nie 5-krotną, jak podawano w pismach.** Jak słychać senator Heiman-Jarecki odwołał się od orzeczenia karnego władz skarbowych do prawomocnego wyroku sądowego, wobec czego wykonanie decyzji władz skarbowych w części dotyczącej wymiaru kary uległo odroczeniu.

Majątki po śp. hr. Potockim

W RĘKACH ZARZĄDU FUNDACJI

Onegdaj nastąpiło urzędowe podpisanie przez zarząd Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, jako przejmującego i przez wykonawców testamentu śp. Jakóba hr. Potockiego, jako oddających, protokułu zdawczo-odbiorczego dóbr Wysokie Litewskie, Telatycze i Prasulin.

Prace komisji odbiorczej posuwają się naprzód podług programu przez stopniowe przejmowanie poszczególnych dóbr.

Obecnie komisja wyjeżdża do Brzeżan, jako do ostatniego objektu rolnoleśnego. Prace odbiorcze w Brzeżanach potrwają około 4 tygodni.

Strajk 62000 górników

MEKSYK. 22.7. 62.000 górników proklamowało strajk na znak solidarności ze strajkiem pracowników elektrowni. Mniejsze elektrownie, które dotąd pracują zapowiedziały strajk na 31 bm. Wówczas cały Meksyk byłby pozbawiony prądu elektrycznego.

IMPERJUM BRYTYJSKIE

potrzebuje silnej floty

LONDYN, 23.1. (tel. wł.) Przemawiając na posiedzeniu związku parlamentarnego Imperjum, sir Samuel Hoare oświadczył, że nawet największe części składowe Imperjum, jak np. Australja, nie mogłyby przez dłuższy czas opierać się napaści potężnych narodów. Dlatego też pierwszy lord admiralicji stwierdził ponownie, że prawdziwe bezpieczeństwo Imperjum zapewnić może jedynie potężna flota.

„Flota nasza — mówił sir Samuel Hoare — musi być zawsze utrzymywana na takim poziomie, aby mogła pośpieszyć z pomocą każdemu z członków Imperjum, znajdującego się w niebezpieczeństwie".

Kłopoty rządu francuskiego

Po strajkach w przemyśle—strajki rolne

Jeszcze niezupełnie wygasł strajk w przemyśle i handlu, a już dla odmiany, ku utrapieniu rządu socjalistycznego, wybuchł strajk wśród pracowników rolnych, który w pierwszej swej fazie objął tylko wielką własność.

Obecnie — według doniesień pism paryskich — strajk objął 12 departamentów i rozszerza się również na małe gospodarstwa, zatrudniające 6—10 robotników.

Rozszerzający się ruch strajkowy budzi poważne zaniepokojenie w sferach rządowych oraz w społeczeństwie spowodu nadchodzących żniw.

Potworny tajfun

w Japonji

TOKIO, 23.7. Nad zachodnią częścią Japonji przeszedł niezwykle silny tjfun. W Kiu-Sziu, na olbrzymich przestrzeniach, zniszczone zostały tory kolejowe, drogi i połączenia telegraficzne.

Kilkaset domów uległo zburzeniu. Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób o kilkudziesięciu brak wiadomości. Pośród zaginionych znajduje się 50 dziewczynek w wieku szkolnym.

Wiele miejscowości zostało zalanych przez wodę. Ruch statków ucierpiał również poważnie. **Dwa statki handlowe zatonęły, a los kilkudziesięciu jest nieznany.**

Tajfun posuwa się w kierunku zachodnim i osiągnął już Koreę, skąd donoszą i o wielkich szkodach materjalnych.

Stolica święta występuje

W OBRONIE NARUSZONYCH PRAW KOŚCIOŁA W GDAŃSKU

Wiedeński dziennik „Reichspost" przynosi wiadomość z Rzymu o tem, że z polecenia Ojca św., przedstawiciele dyplomatyczni Watykanu podjęli interwencję w szeregu stolic państw europejskich w sprawie ochrony praw kościoła w Gdańsku, jak również przeciwko represjom stosowanym wobec katolickiej ludności wolnego miasta.

Czy Arabowie zatruwają

ŻYWNOŚĆ PRZEZNACZONĄ DLA ŻYDÓW

Naprężenie w Palestynie wzrasta. Ludność miejska obawia się kupować produkty żywnościowe wobec pogłosek o zatruwaniu przez Arabów „nawet arbuzów". Mówią o wypadkach zachorowań po spożyciu mleka, masła, mięsa. Panuje tu przekonanie, że powstanie wejdzie obecnie w najostrzejszą fazę nasutek niepowodzenia delegacji arabskiej w Londynie.

Ilu jest wyznawców

MAHOMETA W EUROPIE.

Jak wykazują ostatnie statystyki, w Europie żyje około 4 miljony mahometan, z czego 1/3 około 400.000 w Jugosławji, gdzie tworzą największe skupienia mahometańskie. Mahometanie w Jugosławji posiadają ponad 1000 meczetów z 1500 duchownymi i 917 szkół.

Drugiem co do wielkoskupisk mahometan w Europie jest Albanja, gdzie liczba wyznawców proroka wynosi około 900.000. Nieco mniej, bo około 850.000 zamieszkuje Rumunję. Bułgarja ma 700.000 mahometan, a Grecja 140.000. W innych krajach europejskich, poza europejskiemi częściami Rosji, mieszkają mahometanie w niewielkiej liczbie w Polsce i na Węgrzech, nie licząc kolonij mahometańskich w Berlinie, Paryżu, Londynie i innych stolicach europejskich.

RENE JEANNE

„Okręt śmierci"

Adaptacja Karola Forda.

76

— Pani Wiera zrozumiała, że może mieć do mnie pełne zaufanie... Opowiedziała mi wszystko, niczego nie ukrywając... Teraz już wiem, że choć wiele przez ciebie cierpiałam, nie jesteś jednak za to wszystko całkowicie odpowiedzialny... Nie mogłeś postąpić inaczej!...

Kamilko! — szepnął młodzieniec z upojeniem.

— Zaraz, nie przerywaj mi. Ty będziesz mówił potem, kiedy ja skończę!... Dyrektorka powiedziała mi także, że masz dla mnie trochę przywiązania i... że godny jesteś... przyjaźni, jaką mam dla ciebie. Dodała jeszcze, że nie powinnam być o nią zazdrosna, bo cokolwiek się stanie, zobaczy cię dzisiaj po raz ostatni... Oświadczyła mi wreszcie, że zasługujesz na to, byś był szczęśliwy i kazała przyrzec, że postaram się zapewnić ci szczęście...

Dziewczyna opuściła główkę ruchem rozkosznego zawstydzenia.

Stani wysłuchał tej spowiedzi bez słowa i niemal bez ruchu. Ze zdziwieniem skonstatował, jak bardzo proste stawało się nagle wszystko, co dotąd było tak skomplikowane...

Doprawdy stał się cud!...

A cudu tego dokonała Sonia... Wielki poryw wdzięczności dla młodej kobiety zawładnął jego duszą.

Nachylił się nad Kamillą i szepnął jej do ucha:

— Kamilko, kochanie, jestem tak szczęśliwy, jak jeszcze nigdy w życiu!... Tembardziej, że to ty dajesz mi to szczęście! A także i dlatego, że mam nadzieję, że i ty jesteś równie szczęśliwa!...

Podniosła ku niemu wielkie oczy, uśmiechnęła się i przytuliła mocniej do jego ramienia opiekuńczego.

Stani nie poddał się jednak tak bardzo szczęściu osobistemu, aby zapomnieć o tragizmie obecnej chwili.

— Kamilko — rzekł poważnie — Nasze szczęście nie może nas zaślepić i czynić z nas egoistów... Pomyślmy o tej, której je zawdzięczamy...

Poczuł, że rączka dziewczyny silniej przywarła do jego ramienia.

— Masz rację, Stani.

Odwrócili się i powrócili tą samą drogą. Głębokie wzruszenie ściskało ich za gardła, nie pozwalając wypowiedzieć słów, cisnących się na usta...

Było dziesięć minut przed szóstą...

* * *

A tymczasem z taksówki, którą Stani spostrzegł na zakręcie, a która zatrzymał się przed fabryką A. D. Gesellschaft, wysiadł Aleksander Lwow. Zadzwonił do furtki i pewnym krokiem wszedł na małe podwórko fabryki.

Tam podszedł do niego jakiś staruszek, który zdawał się oczekiwać jego przybycia i rzekł:

— Pani Gregorskaja czeka na pana...

Lwow poszedł za tym człowiekiem, który poprzez długi i wąski korytarz poprowadził go do gabinetu dyrektorki przedsiębiorstwa.

Gdy człowiek, od którego zależał teraz jej los, wszedł do pokoju, Sonia podniosła się i stanęła za biurkiem, wyprostowana i blada, w gładkiej, czarnej sukni.

Twarz jej pozostała niewzruszona. Tylko w oczach czaiła się dzika wprost nienawiść i iskra okrutnej determinacji.

— Dziękuję, Iwanie Iljiczu! — rzekła staruszkowi, który wprowadził Lwowa. — Już nie będę was potrzebowała. Możecie pójść załatwić to, o co was prosiłam.

Człowiek skłonił się i wyszedł.

— Jak pan widzi — rzekła Sonia, zwracając się teraz w stronę przedstawiciela carezwyczajki — postarałam się o to, abyśmy byli sami i by nam nikt nie przeszkadzał... Zwolniłam nawet robotników, a dozorca, którego w tej chwili wysłałam, wróci dopiero po pańskiem odejściu. Ale teraz nie traćmy już czasu. Zamówiłam już rozmowę z Moskwą.

(D. c. n.)

CO W ZAMIAN

ZA USUNIĘCIE LIGI NARODÓW Z GDAŃSKA?

W toczącej się obecnie dyskusji nad sprawą Gdańska, spotkać można nieraz zdanie, że Niemcy gotowe by były zgodzić się znaczne rozszerzenie uprawnień Polski w Gdańsku — za cenę eliminacji z Gdańska Ligi Narodów zdławienia opozycji antyhitlerowskiej i ustabilizowania w Gdańsku rządów narodowo-socjalistycznych.

Gdybyśmy się na te żądania niemieckie zgodzili, jaki ekwiwalent musielibyśmy aż to uzyskać? Sprawą tą zajmuje się p. Jędrzej Giertych w ostatniej (nr. 30) „Myśli Narodowej".

P. Giertych podnosi, eż zgoda Polski na usamodzielnienie Gdańska z pod wpływów Ligi miałaby dla Niemiec wartość wcale dużą.

„Układem rzeczy — pisze jesteśmy zainteresowani w tem, by zasadniczo niesympatycznej nam Ligi Narodów z Gdańska nie usuwać i by roli zasadniczo obcych nam (poza katolikami o wiele bardziej obcych niż hitlerowcy), żywiołów opozycyjnych w Gdańsku nie uszczuplać. **Opozycja gdańska, przez samo to, że jest opozycją, jest czynnikiem, wpływającym na uniezależnienie Gdańska od woli Berlina.** A Liga Narodów, poza tem, że zapewnia w Gdańsku pewną ochronę żywiołom opozycyjnym, ułatwia nam ingerencje w sprawy gdańskie.

Gdyby znikł z Gdańska Wys. Komisarz Ligi Narodów, gdyby znikły z konstytucji gdańskiej artykuły, zabezpieczające prawa opozycji i dające jej nadzieję dojścia kiedyś do władzy, a z życia gdańskiego — te żywioły, które się na opozycję składają — **swoista forma „unji personalnej" między Gdańskiem a Rzeszą** sprawowanej przez suwerena: partję narodowo - socjalistyczną, byłaby raz na zawsze utrwalona. Byłby to dla naszych praw w Gdańsku wielki cios".

Musimy więc bronić — choć to stawia nas w sytuacji paradoksalnej — praw Ligi w Gdańsku.

TRZY POLSKIE WARUNKI

Gdyby jednak tak się złożyły okoliczności, że rewizja statutu Gdańska stanęłaby na porządku dziennym, to — pisze p. Giertych — powiedzieć trzeba

„w imieniu polskiej racji stanu, w imieniu polskiej opinji publicznej i w imieniu tych czynników w życiu polskiem, które od dzisiejszych rządców Polski niedługo zażądają rachunku — a do wiadomości zarówno strony niemieckiej, jak i ludzi, kierujących dziś polityką Polski — że jakikolwiek kompromis w sprawie gdańskiej... dopuszczalny byłby tylko pod trzema conajmniej warunkami: pod warunkiem

1) zabezpieczenia Polsce militarnego panowania nad terytorjum wolnego miasta.

2) zabezpieczenia Polsce w Gdańsku pełni praw gospodarczych,

3) zapewnienia żywiołowi polskiemu w Gdańsku pełnej możności rozwoju".

WZMOCNIENIE MILITARNEJ POZYCJI POLSKI

Odnośnie do pierwszego warunku, to: policja gdańska musiałaby przestać być zamaskowanem wojskiem, zbrojne formacje ochotnicze Niemców gdańskich zostałyby skasowane i Polska otrzymaćby musiała prawo **posiadania garnizonów w Gdańsku**, „dostatecznie silnych, by zabezpieczyć go przed agresją z zewnątrz lub przed zamachem stanu z wewnątrz.

„Możnaby np. rozszerzyć tylko i odpowiednio zainterpretować te prawa, które już Polska w Gdańsku posiada. A więc:

a) rozszerzyć uprawnienia polskie na Westerplatte, umożliwiając trzymanie tam poważnej polskiej załogi, pobudowanie umocnień, baterji itd.;

b) zapewnić Polsce możność utrzymywania uzbrojonej straży własnych objektów (kolei, gmachów pocztowych itp.), przyczem ta straż mogłaby nosić mundury kolejowe, pocztowe itp., być skoszarowaną na terenach kolejowych i pocztowych, albo na ad hoc dokupionych terenach w ich pobliżu, lecz być faktycznie wojskiem, silnem liczebnie, wyposażonem w artylerję, broń pancerną, lotnictwo itd.

Należałoby pozatem obmyślić odpowiednie uzasadnienie dla stacjonowania polskiego wojska w północno-wschodniej części obszaru wolnego miasta (rejon Nytychu i Tiegenhofu), gdzie niema żadnych polskich objektów".

Żądanie powyższe uzasadnione jest choćby tem, że gdy ubywa Gdańskowi opieka i ochrona ze strony Ligi Narodów, to wzmocniona musi być ochrona ze strony Polski, ustanowiona zresztą wyraźnej w traktacie wersalskim.

Jeśli chodzi o wzmocnienie naszych praw **gospodarczych**, to p. Giertych przewiduje: 1) skasowanie gdańskich władz celnych i zastąpienie ich komorami polskiemi, przekazanie dróg wodnych i portu rządowi polskiemu (zniesienie rady portu) i podporządkowanie całego życia gospodarczego Gdańska Polsce.

PRAWA POLAKÓW GDAŃSKICH

Wreszcie **mniejszość polska w Gdańsku musiałaby uzyskać istotne zabezpieczenie swych praw**, np. przez podporządkowanie szkolnictwa polskiego, utrzymywanego przez Gdańsk, warszawskiemu Ministerstwu oświaty.

Wreszcie obywatele polscy musieliby mieć **nieograniczoną możność osiedlania się w Gdańsku**, zarobkowania tam i nabywania obywatelstwa gdańskiego.

Oczywiście powyższe postulaty sformułowane są tylko tytułem przykładu. Określają one jedynie kierunek, w którym musiałaby pójść reorganizacja wolnego miasta w związku z usunięciem komisarza Ligi Narodów. Nasze stanowisko zasadnicze jest niewzruszone: **Polska w imię swych politycznych i gospodarczych interesów nie może dopuścić ani do pomniejszenia, ani do zagrożenia swego stanowiska przy ujściu Wisły.**

Senat gdański konfiskuje

list pasterski ks. biskupa O'Rurke

Biskup gdański O'Rurke ogłosił list pasterski, w którym stwierdza, że pomiędzy władzami kościelnemi i administracyjnemi gdańskiemi od szeregu miesięcy toczyły się rozmowy w sprawie **zabezpieczenia praw młodzieży zorganizowanej w związkach katolickich.**

Mowa wygłoszona przez senatora spraw oświaty publicznej, atakująca niezwykle ostro młodzieżowe organizacje katolickie oraz **grożąca członkom tych organizacyj i ich rodzicom represjami natury sądowo - administracyjnej**, odebrały biskupowi wiarę w skuteczność prowadzonych rozmów.

W związku z tem **wzywa on katolicką ludność Gdańska, by jak najwydatniej poparła organizacje katolickie młodzieży, ponieważ jedynie podtrzymanie i rozwój tych organizacyj umożliwi zwycięską walkę światopoglądu chrześcjańskiego z tendencjami wrogiemi** coraz bardziej się ujawniającemi.

„Danziger Volkszeitung", która list pasterski opublikowała, została przez władze policyjne skonfiskowana.

Przejęcie „Wspólnoty Interesów"

przez kapitał polski zadecydowane

Po długotrwałych pertraktacjach doszło do układu pomiędzy przedstawicielami czynników polskich oraz reprezentantami dotychczasowych właścicieli.

Podpisanie układu o przejęciu tego olbrzymiego koncernu nie nastąpiło jeszcze, z tego też powodu szczegóły układu nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej. Nastąpi to zapewne po załatwieniu wszelkich formalności, związanych z przejęciem koncernu.

Dnia 29 bm., jak to już pisaliśmy, ma się odbyć przed wydziałem handlowym Sądu okręgowego w Katowicach układ z wierzycielami spółki „Wspólnoty Interesów".

„Wspólnota Interesów" wypłaci wierzycielom drobnym z czasów przednadzorczych, posiadającym **należności mniejsze niż 1000 zł. pełną wysokość należności** w formie regulacji normalnej rachunków, zaś **wierzyciele powyżej 1000 złotych mają zostać spłaceni w przeciągu dwu lat.**

Wierzytelności zagraniczne zostaną uregulowane drogą rozliczeniową. Po dokonaniu układu z wierzycielami odbędzie się nadzwyczajne plenarne posiedzenie obu rad nadzorczych spółek wchodzących w skład koncernu „Wspólnota Interesów".

Zapowiadane uprzednio przejęcie akcyj przez państwo polskie nastąpić ma za pośrednictwem BGK.

Z DNIA

SEN. HEYMAN BRONI SIĘ

Wczoraj zamieściliśmy na tem miejscu list p. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego do sen. Heyman-Jareckiego.

Jak przewidywaliśmy, list ten wywołał replikę ze strony senatora Heymana, która brzmi następująco:

„W odpowiedzi na list Pana Ministra z dnia 18 bm. muszę przedewszystkiem stwierdzić, że sprostowanie, które list ten zawiera, jest niekompletne.

Prostuje Pan Minister coprawda, ze w dziale II opłaci??? w latach 1933—35 w zaokrągleniu 42.000 zł. podatku dochodowego.

Pomija Pan Minister jednak fakt, ze nadto w dziale I-szym zeznałem w tychże latach zł 104.000 dochodu, a przeto oświadczenie Pana Ministra w Senacie, iż zeznaje tyle dochodow, co „starszy radca ministerjalny", nie odpowiada rzeczywistości.

Obecnie wysuwa Pan Minister nowy zarzut, a mianowicie, że uchylam się od płacenia podatku dochodowego, nie zeznając dochodu z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego

I tego zarzutu nie można utrzymać, bo:

a) Zeznanie było niepotrzebne, gdyż rozporządzenie ministra skarbu z dnia 28.11 21 opublikowane w Dzienniku Ustaw nr. 34 z roku 1921 poz. 203 głosi w art. 41 statutu T. K. P. P. dosłownie:

„Posiadacze kuponów od listow zastawnych Tow. wolni są od wszelkich z ich tytułu opłat".

b) Ponadto omawiane listy zastawne zaopatrzone są w klauzulę następującej treści:

„Wszelkie obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczypospolitą Polską, podatki i opłaty od kuponów do niniejszego listu zastawnego ponosi Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego",

przyczem pod klauzulą tą figuruje podpis delegata Ministerstwa skarbu R. P.

c) Dochody z omawianych kuponów zawsze figurowały na mojem koncie w księgach handlowych, kontrolowane najskrupulatniej przez władze skarbowe, a więc były najzupełniej ujawnione.

d) Pomimo tej jawności, władze skarbowe przez szereg lat aż do chwili obecnej nie uznały za właściwe wymierzyć mi podatku dochodowego z racji realizowania kuponów od tych listów.

Od orzeczenia karnego, wydanego przez władze skarbowe w związku z tym nowym zarzutem Pana Ministra, odwołuję się oczywiście do Sądu okręgowego.

O dokonanej przez Pana Ministra zmianie interpretacji cytowanego rozporządzenia ministra skarbu rozstrzygnie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

(—) Aleksander Heyman-Jarecki
senator R. P.

Polemika pomiędzy p. wicepremjerem a p. senatorem Heymanem staje się coraz bardziej interesująca.

Zjazdy chłopskie

W DNIU 15 SIERPNIA NIE ODBĘDĄ SIĘ

Całą prasę polską obiegła wiadomość, o mających się odbyć wielkich manifestacjach z okazji tegorocznego święta „Cudu nad Wisłą".

Z kół Stronnictwa Ludowego obecnie komunikują, że projektowane manifestacyjne zjazdy chłopskie nie odbędą się.

W ogniu wojny domowej w Hiszpanji

Której ze stron walczących przyświeca gwiazda zwycięstwa

Wojna włosko-abisyńska przyzwyczaiła nas do czytania wzajemnie sobie przeczących komunikatów wojennych, wydawanych przez obie strony walczące.

Lecz prawdopodobnie rekord w celowo fałszywem informowaniu opinji światowej na długo zostanie za prowadzącymi ze sobą dwu obozach w Hiszpanji.

Radjostacje pozostające w rękach rządu socjal-komunistycznego głoszą urbi et orbi o ciągłych sukcesach oddziałów prorządowych.

Dowództwo wojsk powstańczych zapewnia w formie kategorycznej, że wszelkie wiadomości rozpowszechniane przez radjostacje rządowe są nieprawdziwe a zwycięstwo w walkach towarzyszy oddziałom powstańczym.

Z dotychczasowych wiadomości o ogniskach walk ich ciągłem rozszerzaniu się można jednak urobić sobie pewien obraz sytuacji. Bezspornem jest więc, że powstańcy opanowali część północno-zachodnią Hiszpanji. Północą dowodzi gen. Mola, siłami powstańców na południu gen. Quiepo de Llano. Ponieważ również zachodnia część Hiszpanji, przylegającej do Portugalji, objęta jest walkami, więc można mówić o pewnego rodzaju koncentrycznym marszu powstańców na Madryt.

Od posiadania stolicy, ze zrozumiałych względów, zależy panowanie nad krajem. Walka o stolicę, do której też prą powstańcy, zadecyduje o wyniku wojny domowej.

Opresja masońsko - socjal - komunistycznych żywiołów, usiłujących narzucić swe jarzmo krajowi, przeciwko czemu powstały teraz najpatrjotyczniejsze części armji hiszpańskiej, jest niewątpliwie bardzo wielka. Atakowana lewica, niepewna wojska, odwołuje się więc wyraźnie do robotników, pchając ich do wojny domowej przeciwko wojsku. Rewolucyjno - socjalistyczny dziennik „Claridad" temi słowy nawołuje „towarzyszy" do zachowania czerwonej" Hiszpanji:

„Robotnicy! Jak jeden mąż stawajcie w szeregach obrońców „frontu ludowego" i demokratycznej rewolucji. Mobilizujcie się natychmiast i twardym krokiem karnie maszerujcie w waszych organizacjach przeciwko faszyzmowi. Zwyciężyć lub umrzeć! Naprzód w bój!"

Poza robotnikami, skupionymi w skomunizowanych syndykatach, których rząd hiszpański uzbroił do walki z powstańcami, ludność nie objawia chęci walczenia o utrzymanie marksistowskiego bezładu. Pół roku rządów „frontu ludowego" pełnych niepokoju, strajków i mordów politycznych dokuczyły już wszystkim. Coraz liczniejsze są natomiast wypadki, że ludność wiejska i mieszczaństwo przyłącza się do ruchu powstańczego, rowodując to zrozumiałe zdenerwowanie lewicy.

Nie budzi wątpliwości, że walka w Hiszpanji idzie już teraz o coś więcej, aniżeli o władzę w Madrycie. Chodzi o zwycięstwo światopoglądów. Lewica tego wcale nie ukrywa. Również sprawy mierzona z nią Moskwa. Największe wrażenie wywołała radjowa odezwa, nadana z Moskwy w języku hiszpańskim z apelem do ludności republiki hiszpańskiej. Odezwa Moskwy zawiera wezwanie do uzbrojenia się i do stawiania najostrzejszego oporu powstańcom.

Świat ma więc do czynienia z jawnem wtrącaniem się Moskwy, siedziby rządu sowieckiego i Kominternu, do spraw wewnętrznych innego państwa.

NA JAKI CEL

SPIEWAĆ POWINIEN JAN KIEPURA w SOSNOWCU

Z dotychczas drukowanych przez nas odpowiedzi na pytanie: na jakie cele społeczne i dobroczynne śpiewać powinien Jan Kiepura w Sosnowcu wysnuć już można ciekawe wnioski na temat zainteresowań społecznych i dobroczynnych miejscowego społeczeństwa. Omówimy tę sprawę po zamknięciu druku odpowiedzi, które w dalszym ciągu licznie napływają i coraz to nowe tematy poruszają.

W związku z mającym się odbyć koncertem sławnego śpiewaka w Sosnowcu w całej jaskrawości uwypukla się brak odpowiedniej sali na urządzenie koncertu. A gdyby tak koncert miał się odbyć w zimie?

Wśród głosów na temat uczczenia Jana Kiepury najwięcej opowiada się za przemianowaniem ul. Miłej na ulice imienia Jana Kiepury.

Dużo bardzo jest potrzeb na jakie trzeba by u nas zebrać trochę funduszu — najpilniejszą jednak na razie uważam pomoc najbiedniejszym rodzinom obarczonym licznem potomstwem, sierotom, starcom i niezdolnym do pracy, pozostającym pod opieką stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo, których nikłe fundusze zbierane z drobnych dobrowolnych składek nie są w stanie zaradzić całej niedoli.

Drugi cel — na pomoc w odrestaurowaniu naszej świątyni Wnieb. N.M.P. w Sosnowcu, by dać możność uchronienia zabytku sztuki przed zupełnem zniszczeniem, będzie to jednocześnie trwałym i pamiątkowym dziełem wielkiej ofiarności Mistrza J. Kiepury dla Jego rodzinnego miasta.

Co do miejsca urządzenia koncertu, to uważam za dobrą myśl — na jednym ze stadjonów, a w razie niepogody w jednej z większych hal targowych odpowiednio udekorowanej i przystrojonej.

Jako wdzięczność przyłączam się do grona tych, którzy pragną mianować p. J. Kiepurę honorowym obywatelem miasta.

M. ŁUKOWSKA.

—

Stosownie do apelu, umieszczonego na łamach „Kurjera" przesyłam niniejszym dla Mistrza, Jana Kiepury, nietylko wyrazy szczerego podziwu dla Jego talentu i patrjotyzmu, ale również zasyłam wyrazy niemniejszego podziwu dla Jego serca i talentu pedagogicznego, które to zalety ujawnił podczas obecnego pobytu w Polsce.

Cześć Mu!

Projekty uczczenia:

Ufundowanie stypendjum im. Jana Kiepury dla ucznia z Zagłębia (Sosnowca szczególniej) ujawniającego talent w śpiewie, muzyce lub malarstwie.

Ufundowanie w Sosnowcu przy ul. Miłej domu wycieczkowego im. Jana Kiepury.

Najpoetyczniejsze miejsce dla przyszłego koncertu balkon (taras) Sądu okręgowego w Sosnowcu i przestrzeń przed budynkiem (czy możliwe?). Najpojemniejsze miejsce, ze względu na ilość słuchaczy — hale targowe, w których już była raz wystawa, lub hale przy ul. Targowej (czy możliwe?).

B. MIESZKANKA SOSNOWCA.

—

Jak wynika z prasy — J. Kiepura ofiaruje hojnie na cele czy to filantropijne czy to społeczne jak np. budowa muzeum w Krakowie i t.d. — jednak nie zauważa się celu, któryby przynosił bezpośrednią pomoc dla samego Państwa — pomoc dla każdego Polaka najważniejszą, zwłaszcza, że podczas swych przewspaniałych koncertów kładł specjalny nacisk, iż mieni się za dobrego Polaka - patrjotę.

W związku z tem proponuję cel: kupno eskadry samolotów lub kilka karabinów maszynowych ewent. kilka armat (dział).

Niejeden powie, że cel powyższy nie ma łączności z zasadniczym celem, jaki ma charakteryzować miejsce urodzenia Kiepury. Tym wszystkim odpowiadam, że przedewszystkiem należy dbać i zabezpieczyć odpowiednio nasze granice. Pozostałe problemy inne ułożą się same.

Kupione powyższe przedmioty dozbrojeniowe otrzymałyby nazwę naszego sławnego Tenora.

Co się tyczy pkt. 2 — pozostawiam tę sprawę odpowiedniemu komitetowi, który zapewne i tak się wyłoni dla zorganizowania koncertu.

Odnośnie pkt. 3 — uważam, że nasz „Chłopak ze Sosnowca" będzie wówczas obdarzony wdzięcznością nietylko przez społeczeństwo Zagłębia ale raczej przez cały Naród.

Równocześnie będzie to przykładem dla naszych wielkich potentatów finansowych.

WILTOS.

—

Żadne głosowanie publiczne nie jest w stanie narzucić naszemu Mistrzowi zdania na jaki cel ofiarować Jego boski głos.

Mistrz znany ze swej hojności, ale i gołębiego serca, zatem przyjdzie z pomocą charytatywną Towarz. św. Winc. a Paulo w Sosnowcu. Wymieniam Towarzystwo nie mające żadnych stałych dochodów, a istnieje jedynie z jałmużny ludzi dobrej woli, będzie miało możność nie jedną łzę sierocą obetrzeć.

Łzy zaś najbiedniejszych będą zapisane na koncie tego, który mimo, że stał się wielkim, to jednak o małych nie zapomniał.

JÓZ. DULOWSCY.

—

Dochód z koncertu Mistrza Jana Kiepury winien być przeznaczony na dzwony do kościoła św. Tomasza na Pogoni. Chociażby z tego względu, że Kiepura urodził się w Pogoni przy ulicy Majowej.

HELENA UBYSZOWA.

—

Oświadczam, iż najlepiej byłoby, aby dochód zebrany z tegoż koncertu, był przeznaczony na budowę teatru w Sosnowcu i na bezrobotnych.

Co do 2-go pytania, odpowiadam, aby najwięcej mogło wziąć w nim udziału słuchaczy, więc najlepiej byłoby, urządzić bilety w cenie od zł. 1 do 10 zł.

A co do podziękowania za koncert projektowałbym przemianowanie ulicy „Miłej" na ulicę Jana Kiepury.

MARJAN WŁECIA, Sosnowiec.

—

Na Fundusz Obrony Narodowej, do uznania Naczelnego Wodza naszej armji. On będzie wiedział na co wydać pieniądze na potrzeby Ojczyzny.

FLORUSIA KOŁODZIEJÓWNA
ucz. kl. 4a im. Bol. Prusa Nr. 10
w Sosnowcu.

—

Śpieszę, aby powiększyć szeregi tych, którzy mają wypowiedzieć swe myśli. Na jaki cel, najaktualniejszy i najwięcej palący, ma koncertować nasz rodak, Jan Kiepura?

Ja, osobiście, głosuję, aby zebrany fundusz z koncertu, przeznaczyć na ułatwienie emigracji żydowskiej. Wtedy, Polska zakwitnie, nie będzie bezrobocia, handel przejdzie w ręce polskie.

Aby, okazać wdzięczność „Chłopcu z Sosnowca", rada moja jest taka: Ulicę, na której urodził się Mistrz, nazwać ulicą Jana Kiepury.

ANTONINA GOBION, Sosnowiec.

—

Naskutek artykułu, w którymś z numerów „Kurjera Zachodniego", artykułu, który tak gorąco zachęcał wszystkich mieszkańców Zagłębia, aby pisali swe uwagi i projekty, co do urządzenia koncertu Mistrza Kiepury w Sosnowcu, i ja piszę swoje uwagi, ponieważ pragnę bardzo, aby taki, jedyny w swoim rodzaju, koncert Mistrza Kiepury, odbył się w Sosnowcu — stolicy Zagłębia. A więc pierwsza uwaga w sprawie, na jaki cel ma koncertować Jan Kiepura.

Otóż według mnie, cel dobroczynny to „Czerwony Krzyż", lub bezrobotni, a cel społeczny to sala gimnastyczna w gimn. St. Staszica dla młodzieży, jeżeli ma wyrosnąć na zdrowych i silnych obywateli.

Koncert należałoby urządzić przed Ratuszem, który wprawdzie jest tylko „jedną ścianą", ale od niej głos odbijałby się w stronę publiczności. Mistrz Jan Kiepura koncertowałby nie przed schodami, prowadzącemi do Ratusza, ale na „podjum" — płaszczyźnie powyżej schodów, przed drzwiami Ratusza.

A teraz, jak wyrazić wdzięczność Mistrzowi Kiepurze za to, że zechciał koncertować w Sosnowcu. Zdaje mi się, że wielką radość sprawiłaby sławnemu śpiewakowi, jakaś, artystycznie wykonana, pamiątka z Zagłębia — krainy czarnych diamentów i kominów, pamiątka, którąby stanęła w mieszkaniu mistrza i któraby przypominała i stawiała Mu przed oczy obraz Zagłębia — tak drogiego Mistrzowi Kiepurze, jako miejsca, w którem wzrósł i wychował się. Wyobrażam sobie taką pamiątkę, jako figurę, stosunkowo dużą, przedstawiającą idącego górnika z kilofem na ramieniu, lampką, bełnem i t.d. Figura taka, najlepiej czarnego koloru, mogłaby być odlaną z bronzu; kupionoby ją w jakimś składzie, o ile by taką miał, lub też obstalowanoby w odpowiedniej firmie.

H. DĄBROWSKI, Sosnowiec.



KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

24 Piątek	Dziś Kunegunda Jutro Jakóba Ap. Wschód słońca 3 m. 57. Zachód „ 19 m. 43.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE „Grunt to forsa i kobiety".

Kary za sprzedaż alkoholu

BEZ OGŁOSZENIA

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że podjęcie sprzedaży napojów alkoholowych przez sklepy i przedsiębiorstwa powinno być zgłoszone władzom skarbowym.

Władze nie mogą odmówić potwierdzenia zgłoszenia sprzedaży, o ile zachowane zostały ogólne wymagane przepisami warunki i nastąpiło uiszczenie opłaty patentowej.

Osoby, sprzedające napoje alkoholowe bez zgłoszenia i bez uiszczenia opłaty patentowej, popełniają jednocześnie dwa odrębne przestępstwa skarbowe. Za przestępstwa te mają być wymierzane osobne kary pieniężne.

× **OSOBISTE.** Ks. Mieczysław Wagner długoletni wikarjusz parafji Siewierz został mianowany proboszczem parafji Żuraw, dekanatu mstowskiego pow. częstochowskiego.

Kierownik komisarjatu p.p. w Dąbrowie kom. Leo rozpoczął urlop wypoczynkowy.

× **PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.** Jak się dowiadujemy, znana fabryka Portland Cementu „Wysoka" ofiarowała na Fundusz Obrony Narodowej do dyspozycji Pana Prezydenta R.P. prof. Ign. Mościckiego 1000 ton cementu wartości około 30.000 zł. Na czele firmy stoi znany przemysłowiec p. B. Holenderski.

Poczta sosnowiecka

W NOWYM LOKALU

Jak nas informują, z miarodajnych źródeł, poczta sosnowiecka, ma być nareszcie przeniesiona do nowego budynku (3 Maja 24) w przyszłym tygodniu przed 1 sierpnia.

Niewiadomo czy w międzyczasie nie zajdzie potrzeba poczynienia pewnych robót w nowym budynku, co odroczyłoby znów oddanie go do użytku.

Doniosły okólnik

W SPRAWIE ZWALCZANIA EPIDEMJI

Lekarze miejscy i powiatowi otrzymali zarządzenie w sprawie zwalczania chorób nagminnych. W okresie t. zw. odrowym, powtarzającym się co trzy lata daje się zauważyć większa liczba wypadków zgonu dzieci wskutek powikłań podczas odry, przeważnie w postaci zapalenia płuc.

Zwykle w lecie zdarzają się sporadyczne wypadki czerwonki (dezynterji). Każdy wypadek czerwonki należy traktować ostrożnie i dokładnie. Chodzi o rozpoznanie i określenie typu zarazka.

Wobec możliwości zachorowań na dur brzuszny i rzekomy należy zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju zachorowania z objawami gorączkowemi i gastrycznych zaburzeń.

× **ZARZĄD KOŁA OZPR. W BĘDZINIE** zawiadamia wszystkich członków że w dniu 25 bm. tj. w sobotę, o godz. 18 w lokalu koła przy ul. Modrzejowskiej, Hale Targowe, odbędzie się kwartalne zebranie członków Koła. Z uwagi na to, że na zebraniu będą poruszane b. ważne sprawy organizacyjne, między inemi sprawa poświęcenie sztandaru, obecność wszystkich członków konieczna i obowiązkowa.

Spacer adw. Szteigera

PO KWIETNIKACH W CZELADZI

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, adwokat będziński Szteiger idąc do sądu w Czeladzi i z powrotem dla skrócenia sobie drogi przeszedł przez nowozałożony skwer, przyczem podeptał kwiaty i trawę.

Robotnicy zajęci przy robotach publicznych chcieli wytłumaczyć p. mecenasowi w dobitny sposób, że kwietniki nie służą do spacerów. P. Szteiger nie chciał skorzystać z tej lekcji i, wziąwszy nogi za pas, schronił się w ostatniej chwili do tramwaju odjeżdżającego do Będzina.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym komisja miejska oszacowała szkodę wyrządzoną przez adw. Szteigera, wskutek podeptania kwiatów na 20 zł. Sprawa przeciwko Szteigerowi oddana będzie na drogę sądową.

—xx—

× **P. J. WOJDĘ** prosimy o porozumienie się niezwłocznie z Redakcją w pilnej sprawie.

× **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego w Będzinie.

× **PODANIA O PRZYJĘCIE NA U. J.** Podania o przyjęcie na wydział lekarski U. J. w Krakowie przyjmuje sekretarjat dziekanatu od 1 do 15 września wł. Z powodu małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, zostanie przyjętych na pierwszy rok studjów około 120 osób. — Termin egzaminu konkursowego ogłoszony będzie około 15 września.

× **STEMPEL „OLIMPJADA" UPOWAŻNIA DO WYWOZU GOTÓWKI.** Okólnik Ministerstwa skarbu zezwala wyjeżdżającym do Berlina na Olimpjadę na wywóz waluty, o czem pisaliśmy przed kilku dniami. Obecnie dowiadujemy się, że paszporty, upoważniające do korzystania z tego zezwolenia, winny być poświadczone pieczątką „Olimpjada".

NIEDYSKRECJE

Echa manifestacji przed Ratuszem

W manifestacji obywateli Sosnowca w ub. środę przeciwko zakusom niemieckim na Gdańsk, wzięła również udział PPS. W oświadczeniu odczytanem przez dr. Molickiego mówiło się w prawdzie tylko o „świecie pracy zorganizowanym w klasowych związkach zawodowych i kulturalnych organizacjach z pod czerwonego sztandaru", ale wszystko to razem wzięte jest organizacją PPS.

Zdawałoby się, że polskimi socjalistami kierowały wyraźne i czyste intencje wzięcia udziału z całym społeczeństwem w manifestacji patrjotycznej, mającej zadokumentować solidarność narodu polskiego w obronie takiego klejnotu w skarbcu Rzeczypospolitej, jakim jest Gdańsk, jakim jest wolny dostęp do morza Ale tego rodzaju intencje socjalistów były tylko pozorem. Po kilku słowach na wstępie o proteście „świata pracy" przeciwko zaborczym zakusom na Gdańsk, większa część przemówienia dotyczyła rozprawy słownej dr. Molickiego z faszyzmem.. Faszystami nazwał „hitlerowców" i basta. Dalej już poszło gładko. Faszyzm był odmieniony we wszystkich przypadkach i tak mówca tego potwora faszystowskiego wyolbrzymił, iż z poza niego nie widać już było zupełnie sprawy gdańskiej. To też mogło się niejednemu wydawać, iż znajduje się na zebraniu komunistów, Ligi obrony praw człowieka, socjalistów, na którym z pianą na ustach zwalcza się znienawidzony faszyzm, na którym „międzynarodówka" rozprawia się ze swym przeciwnikiem.

Oto do czego prowadzi „psychiczny uraz" socjalistyczny. Jest to „uraz" bardzo podobny do „manii prześladowczej".

Z tego powodu socjalistom trudno byłoby wytłumaczyć, iż apetyt na Gdańsk jest apetytem nie „hitlerowców", nie „terorystów" a apetytem niemieckim. Gdy u władzy byli socjaldemokraci, nie mniej pożądliwym okiem patrzyli na Gdańsk, jak obecni władcy Niemiec

Dla ścisłości warto przypomnieć dr. Molickiemu, iż faszyści, prawdziwi faszyści włoscy, oddali już raz przysługę Polsce w odparciu dyplomatycznego ataku niemieckiego na Gdańsk.

I na zakończenie jeszcze jedno: z oświadczenia socjalistów sosnowieckich wynikało, iż dla tego tylko wzięli udział w manifestacji, ponieważ w Niemczech rządzą nacjonaliści. Nie atakowano polityki niemieckiej, a... faszystów. Gdyby w Niemczech rządzil socjaliści, prawdopodobnie socjalistów polskiech nie byłoby na manifestacji. Oto jakie skutki wywołuje „psychiczny uraz klasowo - socjalistyczny.

Czy gminy żydowskie MAJĄ PRAWO URZĘDOWAĆ W NIEDZIELĘ?

„Nasz Przegląd" pisze:

„Jak wiadomo, gminy żydowskie, jako instytucje wyznania mojżeszowego nie podlegają ustawie o przymusowym odpoczynku niedzielnym i biura ich czynne są w niedzielę. Jednak okręgowy inspektor pracy 25 obwodu, p. Juljan Kowalik, zabronił gminie żydowskiej w Będzinie pracować w niedzielę Przytem dodał, że decyzja jego, jako drugiej instancji, jest ostateczna. To postanowienie inspektora pracy wywołało zrozumiałe zaniepokojenie we wszystkich gminach żydowskich, a szczególnie w gminach większych, jak w Warszawie, których instytucje nie są czynne w sobotę, lecz w niedzielę".

× **ZABAWA WOJSKOWA.** 23 pułk artylerji lekkiej w Będzinie urządza w dniu 2 sierpnia rb. wielką wojskową zabawę letnią w parku na Górze Zamkowej w Będzinie. Początek o godz. 14. Program zabawy przewiduje: koncert 2 orkiestr wojskowych, turniej szermierczy (pod basztą zamkową), polonez ogólny z iluminacją i lampionami, tańce w dwóch punktach parku, w razie niepogody na sali, iluminacja baszty zamkowej (ognie sztuczne), trzy tanie bufety, loterja fantowa, koła i wędki szczęścia, konkurs tańca z przeszkodami, poczta polowa. Dochód z zabawy przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe żołnierzy. Ceny wstępu: 25 gr. od osoby, 10 gr. dzieci i żołnierze. O liczny udział w zabawie proszą żołnierze.

× **CZYJE RZECZY?** W wydziale śledczym p.p. w Sosnowcu (3 Maja 3) znajdują się do odebrania po udowodnieniu prawa własności, następujące przedmioty: okulary, weksel na 100 zł., różne fotografje, lejce czarne nowe, sweter i sukienki damskie oraz potrmonetka z pieniędzmi.

× **STRAJK NA ROBOTACH DROGOWYCH.** Wczoraj rano zastrajkowało 30 robotników niewykwalifikowanych zatrudnionych na robotach drogowych, prowadzonych przez Wydział powiatowy na Piaskach. Delegacja strajkujących interwenjowała w Wydziale powiatowym o podwyżkę płac.

× **POŻAR W ŁĘCE.** Onegdaj z niewiadomych narazie przyczyn wybuchł pożar w chlewie Antoniego Wyrwy we wsi Łęka, gm. Łosień. Chlew częściowo spłonął. Straty noszą około 500 zł.

Nieszczęśliwy wypadek W HUCIE KATARZYNA

W odziale stalownia huty Katarzyna w Sosnowcu wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jeden z robotników 36-letni Piotr Bzdęga zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 3. Bzdęga został przygnieciony podczas pracy klatką wyciągową, doznając zgniecenia prawego przedudzia oraz ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

Najwięcej małżeństw W WOJ. KIELECKIEM

Z ogólnej liczgy 82.613 małżeństw, zawartych w Polsce w I kwartale rb. największa liczba małżeństw przypada na woj. Kieleckie, mianowicie 8.415.

Na drugiem miejscu pod względem liczby małżeństw znajduje się woj. Łódzkie 7.356 małżeństw, dalej Lubelskie 7.229, Lwowskie 6.744, Warszawskie 6.673, Wołyńskie 6.229, Krakowskie 5.626, Białostockie 5.122, w pozostałycn województwach liczba zawartych małżeństw wynosi niżej 5.000.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 24 LIPCA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Muzyka ludowa (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Muzyka żołnierska (płyty). 12.55 Chwilka społeczna. 13.15 Orkiestra Dajos Beli i Boheme (płyty). 14.18 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.00 Kreisler-Burmester — transkrypcje i oryginalne kompozycje w wyk. orkiestry kameralnej. 16.45 „Oddziały lotne POW — batalion warszawski" odczyt. 17.00 Recital śpiewaczy Marisa Vetras—tenor. W programie pieśni łotewskie. 17.30 Arje w wyk. Carusa i pieśni w wyk. Amelity Galli-Curci (płyty). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości radjotechniczne. 18.10 Orkiestra jazzowa (płyty). 18.35 Koncert reklamowy. 18.45 Pogadanka. 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu w Krakowie w wyk. powiększonej orkiestry symfonicznej PR. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Muzyka nastrojowa w wyk. małej orkiestry PR i Amelji Helmholz —śpiew. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 „Naprzełaj przez apollińskie gaje" djalog pomiędzy Stefanem Flukowskim i Janem Kottem

MĄDROŚĆ NATURY

— Słyszeliście, że wszystko w naturze jest celowe. Może ktoś z was przytoczy mi jakiś przykład?

— Łabędź, panie psorze.

— Łabędź? Dlaczego?

— A bo łabędź ma długą szyję po to, żeby nie utonął podczas powodzi.

U WRÓŻKI

Wróżka: — Jakiś mężczyzna znajdzie się na drodze pani.

Dama: — Boże, znowu! Dopiero wczoraj przejechałam jednego mojem autem!

O ożywienie życia gospodarczego

Konferencja przedstawicieli trzech Izb przem.-handl.

Dnia 22 bm. odbyła się w Sosnowcu zapowiedziana konferencja przedstawicieli izb przemysłowo - handlowych w Katowicach, Krakowie i Sosnowcu.

W konferencji wzięli udział: z ramienia Izby krakowskiej pp. prezes Brzozowski, wiceprezes Skorzeński, wicedyrektor Załuski i Ziomek, z ramienia Izby katowickiej pp. wiceprezes Dangel i dyrektor Drozdowski, wreszcie z ramienia Izby sosnowieckiej pp. prezes Sowiński, wiceprezes Przedpelski, p. o. dyrektora Godomski i mecenas Braun.

Przedmiotem obrad była inicjatywa Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu w sprawie ożywienia życia gospodarczego przez podjęcie z inicjatywy i przy udziale przemysłu robót inwestycyjnych.

Po referacie wiceprezesa Przedpelskiego i ożywionej dyskusji prezes Brzozowski imieniem Izby krakowskiej i wiceprezes Dangel im. Izby katowic. oświadczyli, iż powyższe Izby przyłączają się do inicjatywy Izby sosnowieckiej, poczem ustalono zasady wspólnego wystąpienia trzech izb sąsiednich, jako reprezentujących okręgi w wysokim stopniu zainteresowane w zagadnieniu zmniejszenia bezrobocia przez wzmożenie produkcji przemysłowej i prowadzenie gospodarczo celowych robót publicznych.

W piątek dnia 24 bm. p. minister przemysłu i handlu przyjmie delegację wymienionych wyżej izb, które przedstawi p. ministrowi istniejące w tej dziedzinie możliwości i zgłosi gotowość kontynuowania na wezwanie Rządu rozpoczętej akcji.

Półkolonje letnie

dla biednych dzieci w Czeladzi

W Czeladzi podobnie jak w innych miastach Zagłębia Dąbrowskiego, urządzono półkolonje letnie dla dzieci bezrobotnych rodziców. Do zorganizowania półkolonji pomogły dotacje jakie uzyskano na ten cel. Godną podkreślenia jest ofiarność urzędników i robotników Tow. Saturn, którzy zebrali wśród siebie na półkolonje 1800 zł. Wydział powiatowy przeznaczył na półkolonję 2400 zł., NOK na Saturnie 200 zł. oraz PCK w Czeladzi 150 zł.

Z półkolonji korzysta 600 dzieci, przyczem podzielone one są na dwie grupy po 300 dzieci. Jedna półkolonja urządzona jest na byłej komorze, druga zaś w szkole powszechnej nr. 3 w Czeladzi.

Dzieci przebywają na półkolonjach pod opieką wychowawców od rana do godz. 3 popołudniu. Otrzymują one 3 razy dziennie posiłek, a mianowicie śniadanie, obiad i kolację.

GŁOSY PUBLICZNE

NA „SKAŁCE"

Nie zostawiajmy po sobie śladów obecności

Lipiec... Na ulicach miast zagłębiowskich skwar nie do zniesienia. Ludzie, leniwi w swej ociężałości, snują się po rozżarzonych płytach trotuaru, szukając jakiego kącika chłodnego, gdzieby można uciec od gorąca, a zwłaszcza od tumanów kurzu unoszących sie nad miastami zagłębiowskimi.

To też, nie dziwnego, że każdy z utęsknieniem wyczekuje niedzieli, by z całą rodziną wyrwać się poza zasięg kurzu, nie z powodu próżniactwa, lecz z gwoli zaczerpnięcia świeżego powietrza. Jedni, zamożniejsi rozjeżdżają sie w dalsze okolice jak: Zakopane, Wisła, Zwardoń i t.d., inni, mniej zamożni, starają się znaleźć bliżej odpowiednie miejsce.

Takim zakątkiem, gdzie znajduje się i kawałek lasu, i trochę wody, i odrobina piasku, jest najbliżej Zagłębia sławna już od szeregu lat „Skałka".

Tam też, w dni świąteczne, dążą całe kompanie ludzi. Idą pieszo, jadą na wozach, na autobusach, na rowerach i t.d. Ludziska zabierają ze sobą prowiant na cały dzień. Widzieć można „rowery - bagaże", na których ztrudnością, wśród pakunków, dostrzec można siedzącego cyklistę.

Droga na Skałkę prowadzi trotuarem przy kopalni „Juljusz". Przez szereg lat była otwarta i każdy mógł swobodnie przejść. W ostatnich dniach jednak, kopalnia „Juljusz" wprowadziła inowację w formie wkopania na trotuarze słupków, zagradzających przejście i każdy, prowadzący „objuczony" rower, musi mocno się natrudzić zanim uda mu się przeszkode te pokonać.

Kiedy jednak znajdziemy się już nad rzeką, to roztoczy się przed oczyma wspaniały widok prawdziwych obozowisk po rozkładanych nad brzegiem Białej Przemszy. Słychać wesoły gwar lub biały namiot źshrdluushrdlf gwar pluskających się w czystej wodzie. Gdzieniegdzie wyłania się z za drzew szary lub biały namiot, który swą okazałością, zda się pogardliwie patrzy na rozpięte chustki czy koce na krzakach mające za zadanie chronić właścicieli przed ewentualnym deszczem. Zewsząd drażni nozdrza smakoszów zapach gotujących się na prymitywnych kuchniach zup i innych potraw.

Na „Skałce" zapomina się o trudnościach życiowych, zapomina się o bezrobociu. Każdy wesoły, uśmiechnięty. W powietrzu unoszą się tony płynące z głośnika radjowego na przystani Ligi morskiej i kolonjalnej oraz innych orkiestr przybyłych na wycieczkę. Na rzece uwijają się zwinne kolorowo - pomalowane kajaki. Jest wesoło i bardzo miło przez cały dzień. Lecz gdy złoty słoniec po całodziennej swej wędrówce, chyli czoło przed majestatem zachodu i horyzont zabłyśnie ogniskiem czerwonych zórz, zwiastując zakończenie dnia, pomału podnoszą się poszczególne grupki wycieczkowiczów pakując swe manatki, łączą się w powrotny korowód i maszerują w stronę migocących w oddali światełek miast, by zabrać sie do swych codziennych zajęć.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie pewien przykry szczegół... Dlaczego wszyscy pozostawiają po sobie dowody swego pobytu. Gdzie tylko obozowała grupka ludzi tam też pozostało mnóstwo różnych rozbitych flaszek i papierów, a Skałka w promieniach zachodzącego słońca przedstawia widok politowania godny. Jak na pobojowisku bielą si strzępy podartych papierów z pakunków prowiantowych i migocą się rozbite butelki, które swemi ostremi czerepami czychają, zaczajone gdzieś w trawie, aby zanurzyć się w miękkiem ciele ludzkiej nogi, która nieświadoma na nią wejdzie. Bywa czasem, że na rozbitą butelkę wejdzie równie i sam jej właściciel.

A przecież jest na to rada: poprostu wszystko to co ze sobą przynosimy zabierajmy z powrotem. Butelek nie rozbijajmy, nie pozostawiajmy po sobie śladów obecności, a będzie nam miło z powrotem przyjść jeszcze na to samo miejsce, no i piękno przyrody nic na tem nie straci. I dobrze to będzie świadczyć o naszej kulturze.

Pożądanem byłoby, aby Liga morska i kolonjalna porozwieszała wzdłuż wybrzeża odpowiednie napisy oraz kosze na śmiecie i odpadki.

A więc dalsze wycieczki urządzamy pod hasłem: „Nie pozostawiajmy po sobie śladów obecności".

„Szczeciczka".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Wzorowy Wychowawca

Ś. P. DYR. STANISŁAW WRZOSEK

W dniu 18 bm. zmarł w Zagórzu ś. p. St. Wrzosek, były długoletni dyrektor państwowego gimnazjum męskiego im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie Górniczej. Ś. p. St. Wrzosek w roku 1920 objął kierownictwo gimnazjum dąbrowskiego i na tem stanowisku przebył lat 8. W chwili objęcia stanowiska dyrektora przez zmarłego, gimnazjum było uczelnią prywatną utrzymywaną przez Magistrat Dąbrowy. Dzięki energicznym staraniom ś. p. Stanisława Wrzoska po roku jego przedowania gimnazjum dąbrowskie zostaje upaństwowione, a w następnym roku otrzymuje swój własny budynek przy ulicy Łukasińskiego. Ś. p. dyrektor St. Wrzosek już w pierwszych miesiącach swego urzędowania, skutkiem rzadkich dzisiaj zalet serca i umysłu odrazu staje się duszą uczelni. Trzeba zaznaczyć, że nielatwe miał zadanie ś.p. dyrektor St. Wrzosek. W pierwszych latach budowania zrębów naszej państwowości wybitnie dawało się odczuwać brak odpowiednich sił pedagogicznych, braki te trzeba było nadzwyczaj umiejętnie usuwać bez szkody dla uczelni. Tego tylko rodzaju człowiek co ś. p. St. Wrzosek mógł te trudności zwalczyć i postawić gimnazjum na poziomie jednego z pierwszych w Zagłębiu. Ś. p. St. Wrzosek był surowym i bezwzględnym, a jednocześnie pobłażliwym wychowawcą, ciesząc się wśród nas wysokim autorytetem. Zawsze uśmiechnięty, przystępny serdeczny — był naprawdę naszym prawdziwym przyjacielem.

Dom państwa dyr. Wrzosków w Zagórzu był dla nas zawsze otwarty, a dzięki serdecznej staropolskiej gościnności Czcigodnej pani dyrektorowej Wrzoskowej był drugim naszym domem. Ileż to długich godzin, nigdy niezapomnianych spędziliśmy na pożytecznych pogawędkach u państwa dyrektorostwa. W wykładach, w pogadankach ś. p. dyrektora zawsze przewijał się jak złota nić głęboki szlachetny patrjotyzm. Ś. p. dyrektor Wrzosek był rzadkim typem (szczególnie w dzisiejszych czasach). Polaka o tak kryształowym charakterze i głębokiem poczuciu moralnym. Szczególnie wysiłki czynił on w tym kierunku, aby z nas wychować dobrych Polaków o niezłomnym charakterze, mówiąc nam stale, że Polsce brak charakterów i ludzi o mocnych zasadach moralnych. Miał prawo od nas tego wymagać, albowiem całem swojem życiem jak rzadko kto dzisiaj był wzorem ofiarnego Polaka patrjoty o niezłomnym charakterze i wielkich walorach moralnych.

Żegnaliśmy Jego śmiertelne szczątki z głębokim i serdecznym bólem, bowiem przygotowywaliśmy się nie żegnać a witać swego Drogiego Dyrektora w murach uczelni z okazji urządzania Zjazdu koleżeńskiego w 15 rocznicę I matury w gimnazjum dąbrowskiem. Niestety, ziemia którą tak głęboko kochał, której tak wiernie służył zabrała Go nam. Należy dodać, iż ś. p. St. Wrzosek był głębokim praktykującym katolikiem, synem powstańca z 1863 roku, legjonistą Piłsudskiego, oznaczony licznemi krzyżami za waleczność i za zasługi za pracę społeczną. Po opuszczeniu gimnazjum dąbrowskiego zmarły był wizytatorem szkół średnich w Kuratorjum krakowskiem, a ostatnio dyrektorem gimnazjum męskiego O.O. Pijarów na Rakowicach pod Krakowem.

Cześć pamięci Wielkiego, Szlachetnego Polaka - Patrjoty i Wzorowego Wychowawcy.

Koło Absolwentów Państw. Gimn. im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie.

SPORT

Zebranie kolarzy Unji

Zarząd sekcji kolarskiej STS. Unji zawiadamia wszystkich swych członków, że w dniu 24 bm. tj. dzisiaj o godz. 19 na Stadjonie Unji odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym Zarząd sekcji prosi o bezwzględne i punktualne przybycie.

Smętkówna zmienia płeć.

Warazawskie koła sportowe obiegła sensacyjna pogłoska, że wicemistrzyni Polski w rzucie oszczepem Smętkówna z „Warszawianki" podda się w tych dniach operacji, która zmieni jej płeć.

Smętkówna stanie się mężczyzną, tak jak to miało miejsce z Czeszką Koubkową i Angielką Weston.

W kołach sportowych od dłuższego już czasu odnoszono się z dużemi zastrzeżeniami co do kobiecości Smętkówny. Odznaczała się ona wybitnie męską budową ciała, niemal męskim zarostem i głosem.

Wobec ujawnienia kilku już takich wypadków, byłby najwyższy czas wprowadzić obowiązkowe badanie lekarskie wszystkich bez wyjątku zawodniczek. Trudno przecież wymagać, aby kobiety miały rywalizować z półmężczyznami. Kto wie, czy przy obowiązujących badaniach lekarskich zawodniczek nie wyeliminowanoby ze sportu kobiecego więcej mistrzyń i rekordzistek.

Wyjazd drużyny olimpijskiej.

Wyjazd wszystkich olimpijczyków nastąpi w dniu 29 bm. (środa) rano specjalnym pociągiem użyczonym przez Ministerstwo komunikacji.

W Berlinie na dworcu odbędzie się specjalne przyjęcie, zgotowane przez komitet organizacyjny igrzysk, następnie drużyna polska uda się na ratusz, gdzie podejmowana będzie przez wiceprezydenta miasta, a przy przybyciu do wioski olimpijskiej odbędzie się również przyjęcie.

Propagandowy wyścig kolarski „Unji"

W nadchodzącą niedzielę tj. 26 bm. odbędzie się propagandowy wyścig kolarski dla zawodników licencjonowanych i niestowarzyszonych, urządzany przez sekcję kolarską STS. Unji. Wyścig odbędzie się na trasie okrężnej wynoszącej dla kat. I 100 km. dla II — 50 km. Start właściwy i meta w Zagórzu koło kościoła. Początek wyścigu o godz. 14.30. Zbiórka zawodników na Stadjonie Unji. Startowe wynosi 1 złoty.

Dla zwycięzców z obydwu biegów przeznacza się szereg nagród.

Do wyścigu dla niestowarzyszonych mogą stawać wszyscy nielicencjonowani zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni.

Wyścig ten podobnie jak w roku ubiegłym wzbudził ogromne zainteresowanie, szczególnie wśród zawodników niestowarzyszonych, których w dużej ilości ujrzymy na starcie tego biegu. Zawodnicy startują kategorjami w pewnych odstępach czasu. Spodziewać się należy, że dość dobra szosa, jak również konkurencja spowodują ładną walkę na całej trasie i w efekcie dadzą ładne wyniki, a tem samem spełnią swój propagandowy cel.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

5 lat więzienia za zabójstwo przyjaciela

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Wojciecha Jaskólskiego, zam. w Sosnowcu, przy ul. Zamkowej 13, oskarżonego o zabójstwo swego przyjaciela, Bolesława Ferdyna (Północna 11a).

Dnia 13 kwietnia b.r., w drugi dzień świąt Wielkiejnocy, o godz. 9 rano Jaskólski spotkał na ul. Feliksa Perla Bolesława Ferdyna, z którym poszedł na wódkę. Po skończonej libacji obaj wyszli na ulicę, gdzie podchmielony Ferdyn wszczął bójkę z jakimś przechodniem, podczas której rozdarła mu się marynarka. Następnie udali się do domu rodziców. Jaskólskiego w celu zreperowania marynarki. W domu, Jaskólski wszczął awanturę z Ferdynem który w czasie szamotania się wypchnął Jaskólskiego na korytarz. W tym momencie Jaskólski wyciągnął z kieszeni szewski nóż i zadał cios Ferdynowi. Gdy zbroczony krwią padł na ziemię, Jaskólski począł się pastwić nad leżącym, zadając mu jeszcze szereg ran.

Przybyła policja obezwładniła awanturnika. Ciężko ranny B. Ferdyn zmarł w dwie godziny po przewiezieniu go do szpitala.

Na rozprawie oskarżony Jaskólski przyznał się do winy, tłomacząc się, że działał pod wpływem zamroczenia alkoholem. Wezwani na rozprawę w charakterze biegłych dr. Blinstrub i dr. Rzędowski, orzekli, że oskarżony w chwili popełnienia czynu był w pełni władz umysłowych. Obrońca adw. Pawełek postawił wniosek o powołanie w charakterze biegłego dra Budzyńskiego, na okoliczność, że kiła, na którą oskarżony cierpiał mając lat 12, miała kolosalny wpływ na poczytalność oskarżonego w chwili popełnienia zbrodniczego czynu. Sąd wniosek ten oddalił.

Po przesłuchaniu biegłych i 33 świadków, sąd wydał wyrok na mocy któregoskazał Wojciecha Jaskólskiego na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W czasie przerwy w kuluarach Sądu powstała bójka między Djonizym Surmą, zam. w Sosnowcu, przy ul. Okrzei 10, a bratem oskarżonego Grzegorzem Jaskólskim. Kres bójce położyła policja.

Rozprawa nożowa w Klimontowie

Wczoraj odpowiadali przed sądem grodzkim w Sosnowcu, okarżeni o udział w krwawej rozprawie nożowej, Rodek Tadeusz, Brombosz Stanisław oraz bracia Józef, Piotr i Władysław Palusińscy, wszyscy zamieszkali w Klimontowie przy ul. Ciasnej.

Dnia 10 maja b.r. wynikła między wyżej wymienionymi bójka, w czasie której został ugodzony nożem w plecy Władysław Palusiński. Przyczyną krwawej rozprawy była wzajemna nienawiść. W wyniku rozprawy sąd skazał Tadeusza Rodka na 7 miesięcy więzienia, a braci J. i P. Palusińskich po 6 miesięcy więzienia. Natomiast Władysława Palusińskiego i Stanisława Brombosza z braków dowodów winy uniewinnił.

Kradzież węgla

Dnia 26 kwietnia b.r. o godz. 4 rano został przytrzymany przez policję na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonów kolejowych na stacji towarowej „Pogoń" Podraza Józef, Sosnowiec, Kacza 30. Sąd grodzki skazał go na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

Czego ludzie nie policzą...

Po obliczeniu ilości ściegów w garniturze, inny entuzjasta statystyki policzył „co do jednego" ilość włosów na głowie człowieka. Dobrze uwłosiona łepetyna ma nie więcej ponad 30 tysięcy włosów. Powiedzenie o kimś, że ma więcej długów niż włosów na głowie, często w dobie obecnego kryzysu powtarzane, jest, jak widzimy, bardzo realne!

Inny „statystyk" podjął się bardzo mozolnego obliczenia jaką sumę energji zużywa człowiek w ciągu swego życia na podnoszenie łyżki z jedzeniem. Podobno energja ta wystarczyłaby na „podniesienie z posad ziemi", gdyby... znaleźć drobną rzecz... punkt oparcia. A może będzie nim głowa owego statystyka?

Pewien uczony amerykański obliczył znów, że suma energji, jaką człowiek zużywa, złoszcząc się, skraca jego życie przeciętnie o 2 lata. Dobroć przedłuża życie. Według twierdzeń owego uczonego wszyscy ludzie, którzy dożyli późnego wieku, byli łagodnego usposobienia, nie złościli się nigdy albo bardzo rzadko, wszystkie sytuacje życiowe, nawet niepowodzenia znosili z uśmiechem.

KRONIKA ZAWIERCIA

Strajk w Porębie

ZLIKWIDOWANY

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę wybuchł strajk robotników warsztatów mechanicznych w fabryce „Poręba" pod Zawierciem. Do strajku przystąpili wszyscy robotnicy warsztatów mechanicznych w liczbie 250 osób.

Strajk ten wybuchł na tle zatargu, jaki miał miejsce pomiędzy robotnikami warsztatów a kierownikiem inż. Piątkowskim.

Na konferencji, która odbyła się pomiędzy robotnikami a dyrekcją fabryki, robotnicy w kategoryczny sposób domagali się zwolnienia z kierowniczego stanowiska inż. Piątkowskiego.

Przedstawiciele dyrekcji odmówili żądania robotników.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, dyrekcja fabryki przeniosła inż. Piątkowskiego do Pruszkowa i wczoraj o godzinie 7 rano strajk robotników został zlikwidowany.

× **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO.** Dziś o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Zawierciu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za tragicznie zmarłego śp. gen. Gustawa Orlicz Dreszera. Zarząd LM. i K. w Zawierciu upłaszа miejscowe społeczeństwo oraz organizacje i stowarzyszenia o liczny udział we wspomnianem nabożeństwie.

× **NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Wczoraj w godzinach rannych zgłosiła się delegacja klubu radnych PPS. w Zawierciu, do p. prezydenta Szczodrowskiego, w osobach pp. ławnika L. Konopki i radnych Petra i Jędrychy, którzy złożyli pismo prezydentowi Szczodrowskiemu o zorganizowanie w Zawierciu manifestacji przeciwko zakusom niemieckim na Gdańsk. W związku z tem jutro tj. w sobotę odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

× **KOLONJE LETNIE W POWIECIE ZAWIERCIAŃSKIM.** Powiatowy Związek samorządowy w Zawierciu przy współudziale Związku pracy obywatelskiej kobiet zorganizował w br. na terenie powiatu Zawierciańskiego kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci z terenu powiatu Zawierciańskiego. Kolonje te zostały zorganizowane w następujących miejscowościach: w Kromołowie 100 dzieci, w Porębie 10 dzieci, w Mrzygłodzie 50 dzieci, Małem Zawierciu 75 dzieci, Młynku 50 dzieci, w Żarkach 50 dzieci, w Myszkowie 40 dzieci i w Krzemiendzie 50 dzieci. Ogółem na kolonje letnie zakwalifikowano 545 najbiedniejszych dzieci. W tych dniach kolonje letnie zostały już zorganizowone., przyczem dziatwa czuje się b. dobrze pod pieczołowitą opieką pań z ZPOK.

× **POWRÓT Z KOLONJI LETNICH.** Po jednomiesięcznym pobycie na kolonjach letnich, które zostały zorganizowane w Kroczycach, Rodakach, Skarżycach i Karlinie, zawierciańska dziatwa powróciła do Zawiercia. Dzieci znacznie się poprawiły i przybyło ich na wadze.

W najbliższych dniach wysłana zostanie druga grupa dzieci do tych samych miejscowości.

× **O ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH.** Miesiąc lipiec jest już na ukończeniu, a magistrat jeszcze nie przystąpił do rozdawnictwa akcji żywnościowej dla bezrobotnych w Zawierciu. Bezrobotni proszą Magistrat o przyśpieszenie rozdawnictwa akcji żywnościowej.

× **POŻAR W BZOWIE.** Wczoraj w godzinach rannych wybuchł pożar we wsi Bzów gm. Kromołów. Pożar strawił jeden dom mieszkalny. Przyczyny pożaru nieustalone.

„CZUWAJ" DODATEK HARCERSKI

ROK II

Nr. 69

HARCERZE Z SOSNOWCA
NA OBOZIE W ŁĘKAWIE

A więc jedziemy na obóz harcerski do Łękawy! — powiedziałem sobie — widząc na placu szkoły przy ul. Grabowej, tłum matek, ciotek i sióstr, a wśród nich tu i tam biegających harcerzy i zuchów 61 ZDH. z Sosnowca. Każdy dźwigał plecak wypchany wyprawą harcerską i wiktuałami, któremi troskliwe mamusie obładowały zuchów. Biedne zuchy uginają się pod plecakami.

— Na miłość Boską złóżcież też plecaki! — woła oboźny bo się oberwiecie — widząc jak ledwo chodzą pod ich ciężarem, który ich przygniata.

Nareszcie przyjechał wóz jednego drucha, składamy nań żywność, pakunki — i hajda! — na stację

Ustawieni czwórkami, z sztandarem, werblem, maszerujemy na stację. Ludzie na nas patrzą — wyglądamy dziarsko.

Jesteśmy na stacji. Tu nas ogarnia gorączka, ścisk, tłok, przygotowanie do wsiadania. Największy kłopot z pakunkami i zuchami — ale o i z tem daje się radę. Ustawieni w rząd — oczekują.

Lokomotywa sapiąc, wtłoczyła się na stację. Uwaga! najprzód pakunki! potem zuchy, harcerze i opiekunowie! Raz, dwa, trzy! — i oto wszystko w wagonie. Po harcersku. Ani nie spodziewaliśmy się, że tak się załatwi wszystko sprawnie! Pociąg rusza. Jedziemy. Zuchy zaraz do plecaków i — za jedzenie!

Jesteśmy w Nowokamińsku. Tu znów kłopot z wysiadaniem — ale poszło sprawniej niż nawet spodziewaliśmy się tego. Oglądamy się wkoło, uglądamy komendanta obozu, który miał przyjechać do nas z furami. A tu ani komendanta, ani fur. Panie denerwują się, wyglądają co chwila na szosę.

Nareszcie, po długiem czekaniu, przyjeżdżają fury z dhem hm. Flakiem i naszym komendantem dhem Marcinem Morgą. Masz babo plecak! Targujemy się o przejazd jak na jarmarku. Posyłamy wreszcie po autobus. Przyjechał— siadamy — i jazda ku Łękawie.

Każdy, kto w niej jeszcze nie był, ciekawy jest jak wygląda. Oto wdali po przez drzewa bieleje pałac. To nasza siedziba! Auto przed parkiem zatrzymuje się. Wysiadamy. Idziemy do pałacu. Panie, które opiekować się będą naszemi żołądkami (matki harcerzy i zuchów) chodzą, oglądają. Harcerze i zuchy również. Wszędzie, gdzie tylko można zajrzeć, dojść, pchają się zuchy, oglądają, podziwiają. Szczególnie ich zainteresowały duże figury bożków w hallu pałacu. Bielą swych szat i ciał, wśród nocy, przerażają. Żaden zuch nie chce w nocy zejść na dół pałacu, bo się boi, bo... ktoś... stoi... straszy...

Ale oto obejrzeliśmy już pałac — od piwnic aż do poddaszy. Czas pomyśleć o posiłku. (to grunt!)), a potem o odpowiedniem urządzeniu. Roboty mamy huk: to brak łóżek, to nie ma kocy, komenda biega tu i tam, stara się wszystko załatwić, wszystko zrobić jaknajlepiej, ale niesposób dogodzić wszystkim w jeden dzień (sześćdziesiąt osób mamy na obozie).

Zmęczeni idziemy spać. Ale i na drugi dzień nie sposób jeszcze wszystkim dogodzić, o normalnem życiu obozowem nie może być jeszcze mowy. Porządki porządki — oto nas wszystkich absorbuje. A potem dostawa prowiantu, o który tutaj dosyć trudno. Ale powoli jakoś się wszystko robi: to już ma na głowie nasz pan opiekun — Piotr Plutecki. A do naszych serc przez żołądek stara się trafić nasza naczelna kuchmistrzyni — pani Krajewska, która od rana do wieczora biega z kuchni do magazynu — bo jakoś wszyscy mają apetyt.

W następnych dniach rozpoczyna się już normalne życie obozowe: gry, harce, biegi. Roboty mnóstwo. W komendzie, cztery osoby, na sześćdziesiąt uczestników obozu. Wyobraźcie sobie ile kłopotu trzeba, by pogodzić gry i harce tak, by czasu starczyło na wszystko, by nie mieć kłopotu niepotrzebnego.

Codziennie wychodzimy do lasu lub kąpieli i harcerzom w to graj! — każdy siedziałby w wodzie, jakby się na wodnika urodził.

Po kąpieli wracamy ze śpiewem do sali. I tak codzień. Chociaż jesteśmy w Łękawie dopiero pięć dni — mieliśmy już wizytę komendanta chorągwi łódzkiej hm. dha Szeletyńskiego. „Całość zrobiła na mnie dobre wrażenie" napisał nam w książce wszystko — to dobrze! będziemy się starać by tak było do końca!

Michałko.

„Hymn radości niech śpiewa Dwudziestka"
List z obozu w Swiętokrzyskiem

Hymn radości niech śpiewa Dwudziestka.
Trza ze śpiewem w daleki iść świat.
Razem, Dwudziestko, marsz.
Do góry sztandar nasz
We świat, we świat, w daleki świat!
Hej, z wiatrem zapanbrat.

Ten refren „piosenki Dwudziestki" przyniosła w Świetokrzyskie Góry paczka młodych, radosnych Zagłębiaków — prawdziwa ferajna! Piętnastu Dwudziestaków. Rozbili oni swe cztery namioty w dolinie Mąchockiei, nad wartką Lubrzanką, na zachodniem zboczu Radostowej. Gwarem, radosnym śmiechem i dziarskim śpiewem napełnili okolicę. Komendantem obozu jest niebyle kto, bo pan Zgroźny Cypel (dh Jerzy Derda).

Są trzy zastępy: Fiziognomów, Korzonków i Kamyków. Dotychczas najlepiej spisuje się z-p Korzonków, którym dowodzi Kuba. W harcach, grach, wykapkach są zawsze górą.

Pogodę mieliśmy w pierwszych dniach wyłącznie deszczową. Jednej z ostatnich nocy przeszła nad nami straszna burza. Ale urządzenia zdały swój egzamin. Ani wiatr nie zdmuchnął nas ze wzgórza, ani woda nas nie zalała.

Obóz nasz jest półwędrowny. Stale chodzimy po okolicznych wioskach, wzgórzach i robimy wywiady społeczno-krajoznawcze. Niedawno zwiedziliśmy wieś Ciekoty, gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość Stefan Żeromski. Za parę dni ruszamy na trzydniową wykę do św. Katarzyny, na Łysicę i Święty Krzyż, do Nowej Słupi i Bodzentyna.

Wielki konkurs fotografji obozowej
pod hasłem „Wszyscy fotografujemy"

Referat fotograficzny Nacz. ZHP. i Wydział Obozów i Turystyki Głównej Kwatery Harcerzy rozpisuje Wielki Konkurs fotograficzny na zdjęcia obozowe.

1. Do konkursu mogą stawać drużyny, zastępy oraz indywidualnie harcerki i harcerze. 2. tematem zdjęć są fragmenty życia obozowego. 3. Uczestnicy konkursu winni nadsyłać przynajmniej 3 różne zdjęcia, odbite na papierze nocnym, błyszczącym, na odwrocie należy dać opis zdjęcia, datę, miejscowość oraz godło. (W osobnych dołączonych, zaklejonych kopertach, opatrzonych tym samym godłem, podać nazwę drużyny, lub zastępu, oraz nazwisko i adres fotografującego. 4. Zdjęcia należy przesyłać do Referatu Fotograficznego Nacz. ZHP. do dnia 15 września 1936 r. (Dla ułatwienia pracy prosimy o nadsyłanie zdjęć możliwie jaknajwcześniej). 5. Jako nagrody za najlepsze zdjęcia przyznane będą: a) aparaty fotograficzne, b) kilkanaście książek pt. Podręcznik fotografji amatorskiej dra T. Cyprjana. c) albumy do wklejania fotografji.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą: dh. dh.: Sosnowski, prof. Lange Stanisław, Kaniówna Marja, Kreczmar Jerzy, Wiśniewski Zenon.

Wyniki konkursu podane będą w „Wiadomościach Urzędowych" i w „Kręgu Wodzów" (ewent. w „Skrzydłach"). Autorzy prac nagrodzonych otrzymają osobne zawiadomienia.

Sztandarowi cześć!
(NIE WIERSZ)

Sztandarowi cześć!
Białe i czerwone barwy płyną na maszt.
Ramiona
wyciągnięte przed siebie,
salutują sztandar.
Salutują Polskę.
POLSCE CZEŚĆ!
My — harcerze —
wszystko co nasze
Polsce oddamy.
I pracę i życie.

— — — — — — — — —

Sztandar
łopoce
na maszcie.
Biało-czerwony symbol Polski
Polsce cześć!

— — — — — — — — —

„A Polska to my właśnie!"
Lipiec 1936. W. K.

Zjazd starszych
HARCEREK I HARCERZY

Główne kwatery harcerek i harcerzy organizują w czasie od 24 do 30 sierpnia rb. zjazd starszych harcerek i harcerzy nad jeziorem Narocz.

W czasie zjazdu omówione zostaną sprawy współpracy dawnych harcerzy ze starszymi harcerzami, zagadnienia gospodarcze oraz sprawy starszych harcerzy w odniesieniu do prawa harcerskiego.

Zwyczajem „starszoharcerskim" — zjazd odbywać się będzie w namiotach oraz odbędzie dwudniową wycieczkę.

Polscy harcerze
NA OLIMPJADZIE W BERLINIE

W dniu 29 bm. wyjeżdża z Warszawy do Berlina 23 Warszawska Drużyna Harcerska im. Bolesława Chrobrego w charakterze reprezentacji Związku Harcerstwa Polskiego na wszechświatowe Igrzyska Olimpijskie.

Drużyna Warszawska udaje się do Berlina w liczbie 30 ludzi pod komendą harcmistrza Władysława Olędzkiego. Powrót harcerzy polskich nastąpi w połowie sierpnia rb.

Zapisujcie się

na członków K.P.H.

OBOZOWY CHRZEST

Słońce odeszło za górę na spoczynek — było już ciemno. W dole wody strumyka gwarzyły z kamieniami. Pogwarka ta była jakgdyby akompanjamentem dla śpiewających przy ognisku. Za nimi bieliły się ściany namiotów. Na gwiaździstem niebie rysował się wysoki maszt, ze sennie powiewającą banderą.

„Po całej Polsce o tej godzinie palą się wiatry i sypią skry — z harcerskich serc mocna pieśń płynie — harcerskie myśli, harcerskie sny" — leciała pieśń od ogniska. Harcerski krąg przy ogniu tworzyli młodzi chłopcy, omatuleni w koce. W oczach ich widać było tę radosną zadumę, którą się czerpie z wieczornych obozowych ognisk...

Przebrzmiała pieśń. Uleciała w las, gdzie powtarzały ją młode białe brzózki.

Wstał Jur. Zaczął mówić.

„Są wśród nas jedni, którzy zdobyli już dawniej imiona harcerskie. Są też i drudzy, którzy ich jeszcze nie mają. Każdy rzetelny harcerz ma swe miano harcerskie. Dziś dokonamy obrzędu harcerskiego — nadanią imion harcerskich tym spośród nas, którzy tych imion się dorobili".

I wezwał tych wszystkich, którzy mają już imiona harcerskie, by je głośno wypowiedzieli. Padały: Kuba, Kacha, Rudi, Pucok, Jur Włóczykij!

Jur mówił dalej:

„Jurkowi nadajemy miano: Zgroźny Cypel. Zgroźny — bo jak wydaje komendę, to robi minę straszną, niczem jaki pułkownik. Zaś Cypel — bo na obecnym obozie każdą niemal wyniosłość terenu, wrzynającą się w rzekę nazywał cyplem. Niech więc się od dziś dnia zwie Zgroźny Cypel".

Schwyciło go zaraz czterech chwatów za ręce i nogi i zaczęło chustać nad ogniem i okadzać ogniskowym dymem. A wszyscy potrzykroć głośno sylabizowali: Zgroź-ny-cy-pel!

I taki chrzest harcerski przeszło jeszcze kilku. A więc:

„Idę już"! Został nim Witek. Stale, gdy go się tylko wzywa, to krzyczy „Idę już!" I tak wciąż.

„Wyszczerbek" — taki mały chłopaczek, trudno go się doszukać, gdy jest potrzebny. Można jednak sobie „wyszczerbić" język, gdy się z nim „popadnie w dyskusję".

„Grajdlus" — to naprawdę skomplikowane „wyzwisko". Jest w niem (w tem przezwisku) i coś z Grajdołka, i coś z Rajmunda, i coś z Karlusa. I wogóle.

„Omszały kamień" — to zastępowy Kamyków. „Mów do niego, a on kamień; i to omszały kamień, poprostu głaz, którego byleco z zajmowanej pozycji nie ruszy".

„Skrobiący merchewkę", w skrócie „wyskrobek". Ktoś mu kiedyś przygadał: „ty wiecznie marchewkę skrobiący". No i zostało.

I każdy z tych „nowomiano-wanych" był przypiekany i wędzony nad ogniskiem, a nowe imię jego trzy razy bractwo wykrzykiwało wesoło. A przytem wszystkiem wesołości, krzyków, przygadywań coniemiara!

Na cześć tych „nowo-ochrzczonych" wzniesiono okrzyk wesoły i głośny „O raju, raju — bombaju!" Tyle o samym obrzędzie w obozie Zgrywusów.

— — — — — — — — —

Przezwisk harcerskich jest moc. Różnego są kalibru, różnych wymiarów. We wszystkich językach świata. Powstałe w najrozmaitszych okolicznościach. Są śmieszne. Są i poważne. Są i „ni to, ni owo".

Jest Biały Lis. Jest i Mrówkojad (ponoć to jest prawdą, że mrówki pożera). Jest i spory ogródek zoologiczny: Borsuk, Czarny Bóbr, Arcykot, Chudy Wilk, Stary Pies, Foka. Jest i człowiek z płetwami: Wodołaz. I nieposkromiony Tarzan. Są także pospolite, jak: Lufcik, Cebrzyk, Szczoteczka. A są i niezwykłe: Titltajtl, Doktór Judym, gen. Balbo, Dolfus, Gandi. Jest Lopek, Monika, Sinja, Sanszo Pansza, Don Kichot. Jest poważny Szumiący Dąb i jakiś maleńki Bobas. Jest niszczycielski Przeciąg, Iperyt, Lekstryka, za którymi idzie Kostuchna. I Zdziebełko, i Machorka, i Kątownik. I różne inne: Wyrwisek, Kuchnia-felek, Majcher Spokojny, Jerzyk Narwany, Chadesz, Ułamek. A nawet: Arcyszkapa.

— — — — — — — — —

Widziałem i przeglądałem sporo kronik harcerskich. W żadnej z nich nie znalazłem opisu sytuacyj i okoliczności, w jakich harcerze otrzymują swe przezwiska. A szkoda! Bo to i temat wdzięczny i rzecz, którą warto w księgach pamiątkowych naszych drużyn — w kronikach zapisać. Niech kronikarze zainteresują się tem.

W konkursie literackim „Czuwaja" (wrzesień) też spodziewamy się niejednej pracy na ten temat.

J. W. (Dwudziestka — Hel-zup).

Z całej Polski

S-M. „BATORY W DRODZE DO AMERYKI

Motorowiec „Batory" odpłynął w środę popołudniu z Gdyni udając się przez Kopenhagę i Halifax do Nowego Jorku. Statek zabrał z Gdyni około 700 pasażerów i dwa tysiące ton ładunku.

NAPŁYW DZIENNIKARZY ZAGRANICZNYCH DO GDAŃSKA

W ostatnim tygodniu dał się zauważyć liczny napływ do Gdańska dziennikarzy oraz wysłanników zagranicznych agencyj prasowych, co wskazuje na fakt wielkiego zainteresowania się zagranicy obecną sytuacją polityczną Wolnego Miasta.

NALOT MOTYLI NA GDYNIĘ.

W ciągu ostatnich kilku dni dał się zauważyć w Gdyni na wybrzeżu ogromny nalot małych białożółtych motyli. Olbrzymie chmary motyli pojawiają się nietylko na przedmieściach, ale także i w śródmieściu Gdyni i porcie. Wylęgnięcie się takiej masy motyli różnie jest komentowane. Podobno tak masowy napływ motyli jest zapowiedzią długiego i upalnego lata.

NOWE ŹRÓDŁA NAFTOWE

W Chomczynie pow. Kosów rozpoczął „Pionier" głębokie wiercenia w poszukiwaniu ropy. Zdaniem geologów pokłady wskazują na to, że okolica posiada t. zw. ropę głęboką. Tranzakcje terenowe w okolicy wierceń są na porządku dziennym, gdyż w ślad za „Pionierem" prywatni przedsiębiorcy zamierzają również przystąpić do poszukiwań.

PARALIŻ DZIECIĘCY ZACZYNA GRASOWAĆ

Państwowa służba zdrowia otrzymała od wojewódzkich urzędów zgłoszenie 6 wypadków choroby paraliżu dziecięcego t. zw. Heine-Medine. Tak duża liczba zachorowań na Heine-Medine w ciągu jednego tygodnia nie była już notowana od dłuższego czasu. Paraliż dziecięcy występuje jednakże sporadycznie i nie grozi epidemją. Heine-Medine wystąpiła w Małopolsce wschodniej i na Wileńszczyźnie.

WYPADEK ŚPIĄCZKI AFRYKAŃSKIEJ

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym Służba Zdrowia zanotowała rzadko występującą w Polsce chorobę śpiączki afrykańskiej. Wypadek śpiączki miał miejsce w woj. łódzkiem u kilkuletniego dziecka.

PODZIAŁ MAJĄTKÓW KS PSZCZYŃSKIEGO

Młodszy syn ks. Pszczyńskiego hr. Aleksander Hochberg zgłosił do sądu pretensje o prawo własności do jednej czwartej części browaru książęcego w Tychach, motywując swój wniosek prawami spadkowemi nabytemi po matce Sąd polubowny rozstrzygnął spór na korzyść hr. Hochberga, który obecnie będzie się starał o klauzulę wykonawczą, celem przejęcia na własność jednej czwartej browaru.

DRUGI WYPADEK ŚMIERCI OD PORAŻENIA SŁONECZNEGO

W Myślenicach znaleziono w lesie w Sidzinie na polanie Krupowej zwłoki ks. Michała Kordela, profesora gimnazjum duchownego w Krakowie. Przebywał on w Sidzinie na letnisku u rodziny. Jak stwierdzono śmierć nastąpiła na skutek udaru słonecznego.

ZDERZENIE PAROWOZU Z WAGONEM

Na dworcu kolejowym w Krakowie manewrujący parowóz zderzył się onegdaj z wagonem osobowym napełnionym pasażerami. W wyniku zderzenia 4 osoby odniosły lżejsze obrażenia.

SAMOLOT NIEMIECKI WYLĄDOWAŁ W ŁAWICY POD POZNANIEM

We wtorek przed południem wylądował na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem samolot turystyczny z niemieckiej eskadry przysposobienia wojskowego w Berlinie. Pilot, lecąc z Berlina do Wrocławia, zmylił trasę i, dostawszy się na terytorjum polskie, musiał wylądować w Poznaniu. Po załatwieniu formalności władze zezwoliły pilotowi udać się spowrotem na terytorjum Niemiec.

1.200 tys. STRAT OD BURZ GRADOWYCH

Według obliczeń Poznańskiego Tow. Asekuracyjnego, szkody, wyrządzone przez tegoroczne burze gradowe, przekroczyły na terenie samego tylko województwa poznańskiego 1.200.000 zł.

GROŹNY POŻAR MŁYNA

W Zelowie pod Łaskiem wybuchł w nocy onegdajszej pożar w młynie motorowym firmy Artur Fafik. Mimo wysiłków straży pożarnej, pożar zniszczył doszczętnie urządzenie młyna oraz zapasy zboża i mąki. Strażakom udało się niedopuścić do przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki. Straty wynoszą około 100 tys. zł.

MIESZKANKA LONDYNU PRZEMYTNICZKĄ.

Obywatelka angielska Teofila Szymańska, jadąc pociągiem pośpiesznym Warszawa — Paryż, oświadczyła rewidentowi służby celnej na granicy, że posiada tylko 1 f. szt. Ta deklaracja wydała się urzędnikowi podejrzana, wobec czego polecił przeprowadzenie rewizji osobistej, w czasie której znaleziono u Szymańskiej 70 f. szt. Szymańską, która stale zamieszkuje w Londynie, aresztowano i umieszczono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

PROFANACJA ZWŁOK

Nieznani sprawcy rozkopali na cmentarzu w Wierzbnie w woj. tarnopolskiem grób oficera armji rosyjskiej poległego w czasie wojny. Złoczyńcy rozbili trumnę i skradli złote ordery.

Kiddnaperstwo
już się nie opłaca

Ostatnio gangsterzy amerykańscy widząc, że porywanie dzieci już nie popłaca, a jednocześnie połączona jest z groźbą utraty życia, przerzucili się do innej „branży". W pismach amerykańskich pojawiają się od kilku dni ogłoszenia tej treści: „Zginął mój ulubiony ratlerek, nagrodzony ostatnio na wystawie psów w Bleackwood. Panów gangsterów proszę o zwrócenie pieska za nagrodą 50 dolarów". Czasem nagroda jest wyższa, zależnie od wartości skradzionego psa, czy kota, bo i temi gangsterzy nie gardzą, no i oczywiście od stopnia przywiązania pana czy pani do swego czworonożnego przyjaciela.

Niedawno pewnej pani w Milwaukee skradziono śliczną angorę. Na ogłoszenie w miejscowem piśmie, odpowiedzieli gangsterzy, również w drodze ogłoszenia, że oddadzą angorę, dopiero wtedy, gdy odchowa młode kocięta. Jako nagrodę za zwrot cennego zwierzątka, gangsterzy zatrzymają potomstwo angory, zktórego sprzedaży obiecują sobie niezły zysk.

Wielbicielki miciusiów i amisiów żyją teraz w ciągłej obawie, by ich nie „uprowadził" jaki gangster. Zawodowi porywacze psów i kotów którychby u nas zwyczajnie hyclami nazwano, noszą w Ameryce nazwę Cat - and Dognappers.

SOSNOWIEC. Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 77.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN. Malachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.